

Depesze z okazji 8 rocznicy wyzolenia Korei przez Armię Radziecką

Towarzysza Kim Du-bona
Przewodniczącego Prezydium
Najwyższego Zgromadzenia Ludowego
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Phenjan

W dniu 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez niezwyrodną Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i dla Was osobiście.

Naród polski z radością przyjął wieść o podpisaniu rozejmu. Doprowadzenie do rozejmu w Korei jest triumfem prawdy, że niezwyrodną jest naród, który broni wolności i niezawisłości swej ojczyzny. Rozejm jest zarazem triumfem międzynarodowej solidarności milijonów pokój narodów, zwycięstwem całego obozu pokoju i postępu.

W dniu Święta Narodowego naród polski żyje narodowy koreańskiemu jak największym sukcesów w odbudowie zniszczonego wojną kraju i doprowadzeniu do rychłego zjednoczenia wolnej, demokratycznej Korei.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Towarzysza Marszałka Kim Ir-sena
Przewodniczącego Gabinetu Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Phenjan

W imieniu narodu polskiego, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz swoim własnym przesyłam narodowi koreańskiemu i Wam osobiście, Towarzyszu Przewodniczącemu, najserdeczniejsze gratulacje z okazji Święta Narodowego — 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez niezwyrodną Armię Radziecką.

Naród polski gorąco podziwia bohaterstwa koreański, który walczy wspólnie z chińskimi ochotnikami ludowymi w obronie swej wolności i niezawisłości przeciwko przeważającym siłom agresorów, odniósł wielkie zwycięstwo.

Naród polski wita z ogromną radością zawarcie rozejmu w Korei i żyje serdecznie narodowi koreańskiemu jak największych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, w usuwaniu zniszczeń wojennych i odbudowie gospodarki narodowej, jak również w realizacji dążeń do przywrócenia jedności narodowej swej ojczyzny.

Pragnę Was zapewnić, Towarzyszu Przewodniczący, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie ze wszelkim miar współdziałał w okazaniu pomocy i poparcia w wysiłkach narodu koreańskiego nad odbudową kraju i zabezpieczeniem pokojowego rozwoju jego gospodarki narodowej.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Towarzysza Generała Nam Ira
Ministra Spraw Zagranicznych
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Phenjan

W 8 rocznicę wyzwolenia Korei przez niezwyrodną Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me najserdeczniejsze pozdrowienia oraz gratulacje.

Zawarcie rozejmu w Korei otwiera okres żmudnej odbudowy kraju. Dalsza współpraca między naszymi państwami przyczyni się do przyspieszenia likwidacji zniszczeń i powstania zjednoczonej, demokratycznej Korei. Będzie to wkładem w dzieło utrwalenia pokoju w całym świecie.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Uroczysty koncert w Warszawie z okazji święta ludowej Korei

(f) 14 bm. w sali Państwowej Opery w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji 8 rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na koncert przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki, kultury i sztuki oraz liczni mieszkańcy stolicy.

Na koncercie obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Col Ir. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Po odegraniu hymnów narodowych — polskiego i koreańskiego — głos zabiera przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz.

„Specjalnie uroczyste obchodzący dzisiaj 8-ty rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką — stwierdza mowa m. in. — 8-ty rocznicę powstania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Obchod ten zbliża się bowiem z momentem, gdy oczy całego świata zwrócone są na bohaterów narodu koreańskiego i na zręczną, lecz odradzającą się, niezłomną jego ojczyznę.

Przemówienie Waltera Ulbrichta

(a) BERLIN (PAP). Jak do nosi agencja ADN, pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht wygłosił przemówienie na wiecu załogi jednego z wielkich przedsiębiorstw lipskich. Podkreślił on wielką doniosłość przemówienia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Ulbricht stwierdził, że polityka Związku

Radzieckiego jest ogromną pomocą dla wszystkich patriotów niemieckich w ich walce o zjednoczenie, milujące pokój i demokrację Niemiec. Następnie scharakteryzował wiec Ulbrichta scharakteryzował wiec kurs SED i rządu NRD, przy czym napomknął na imperialistów amerykańskich i zarządzących w ramach próby przedskorzenia realizacji tego kursu.

W dniu jego święta chcieliśmy bohaterami narodowi koreańskiemu powtórzyć wyrazy podziwu, radości, miłości, wszystkich tych uczuć, których dowody składaliśmy mu już nieraz w ciągu ostatnich tygodni. Uczucia te trudno jest zamknąć w słowach. Pragnęmy je także wyrazić w czynach.

Ktoż, jak nie Polacy potrafili odczuć, czym jest odbudowa ojczyzny. Potrafili oni pomóc swoim doświadczeniem, swoimi zdobyciami na tym polu i swoim sercem, które gorąco bije w pierśnisk naszych techników, inżynierów, robotników, bije pragnieniem niesienia pomocy braćmiemu, dziełnemu w walce o pracę narodową.

Ta pomoc będzie najobitniejszym wyrazem tego, co uczujemy myśląc o was, drodzy nasi bracia koreańscy.

Wznieśmy przez mowę o krzyki na cześć Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz na cześć pokoju przyjętego zbrodnią, dziełnemu w walce o pracę narodową.

Na program koncertu złożony się utworzyli poeci i kompozytorzy polskich, koreańskich i radzieckich w wykonaniu wybitnych artystów scen polskich i zespołów artystycznych WP, oraz niezwykle serdecznie oklaskiwane przez publiczność wyskiwane przez publiczność wyskiwane zespoły dzieci koreańskich. (PAP)

Francuskie masy pracujące odmawiają płacenia kosztów polityki wojny, nędzy i ujarzmiania kraju

Walka strajkowa rozszerza się na nowe gałęzie przemysłu — Międzynarodowa akcja solidarności na rzecz strajkujących

(f) PARYŻ (PAP). 14 sierpnia rozwijała się w dalszym ciągu połączna walka strajkowa mas pracujących Francji, występujących przeciwko rządowej polityce militarystycznej i nędzy.

Ogólna liczba strajkujących w dniu tym wynosiła przeszło 4 miliony robotników i urzędników. Strajk obejmował nie tylko państwowe, lecz również liczne prywatne przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe i instytucje. Rząd sięga do bezprawnych represji i usiłuje wyzyszczać lamistrąjków w celu ograniczenia zasięgu strajku.

Kryminaliści w roli lamistrąjków

W niektórych wypadkach władze posługują się wyprawami zbrodniami jako lamistrąjkami. Miliony strajkujących przeciwstawiają się represjom rządu i manifestują zdecydowaną wolę wywalczenia swych praw. O nieugiętej postawie kolejarzy świadczy wypadek, który zaszedł w Tuluzie, gdzie władzom udało się przy pomocy lamistrąjków uruchomić jedną lokomotywę. Tamtejsi pracownicy kolejowej zorganizowali natychmiast demonstrację, która przybrała także rozmiary, że władze zmuszone były zrezygnować z próby złamania strajku. W wielu miastach, jak w Lyonie, Miluzie, Reims itd. zastrajkowali szoferzy samochodów ciężarowych, które miały zastąpić łączność kolejową.

Artykuł dziennika „Humanite”

„Humanite” z dnia 14 bm. omawia w artykule wstępnym sytuację strajkową i pisze: Klasa robotnicza i cały lud francuski udziela godnej odpowiedzi na próby zastraszania ze strony rządu. Masy pracujące przyjęły wyzwanie rządzących kół burżuazji. Wspaniała postawa mas pracujących dowodzi, że odmawiają one płacenia kosztów polityki wojny, nędzy i ujarzmiania Francji. Szanse osiągnięcia zwycięstwa będą tym większe, im bardziej zacieśnią się będzie jedność mas pracujących. Ataki przeciwko komunistom, prowadzone w czasie trwania walki strajkowej przez komitet naczelny SFIO (partia pravicowych socjalistów), stanowią próbę ugodynia w jednolitej działalności mas pracujących, która jest decydującym czynnikiem zwycięstwa. Wszystkie te manewry — pisze „Humanite” — w zakończeniu — doznają jednak fiaska, jeżeli wspólna akcja klasy robotniczej, której wyrazem jest powstawanie coraz to nowych komitetów jedności, umocni się jeszcze bardziej w toku dalszej walki.

Masy pracujące nie dają się zastraszyć pogroźkami i represyjnymi posunięciami rządu. Burżuazja i agencja prasowa Reutersa stwierdza: „Francuskie masy pracujące odrzuciły wezwanie premiera Laniel'a do zakończenia strajków. Odpowiedzią na to wezwanie były nowe apele strajkowe.” Prasa donosi, że rząd cofnął urlopy policjantom i skoncentrował w Paryżu oraz we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych znaczne siły policji i gwardii ruchomej.

Przywódcy pravicowych organizacji związkowych — Force Ouvriere, chrześcijańskich związków zawodowych itd. usiłują bezskutecznie ograniczyć zasięg strajków i czas ich

Komunikat CGT

Kierownictwo paryskiego okręgu CGT ogłosiło 14 bm komunikat, w którym protestuje przeciwko ohydny praktyce władz, zmierzającym do ograniczenia strajków. „Ten sam rząd — czytamy w komunikacie — który wtrąca do więzienia działaczy robotniczych — wydobyla w więzieniu pospolitych przestępców, by użyć ich jako lamistrąjków”.

Dzień 14 sierpnia stał pod znakiem rozszerzenia się strajku na liczne przedsiębiorstwa prywatne. Z ogromną szybkością rozszerza się strajk w zakładach przemysłu hutniczego i budowlanego. Z doniesień prasy wynika, że 14 bm. strajkowało przeszło milion robotników zakładów hutniczych i przemysłu budowy maszyn. W 75 wielkich przedsiębiorstwach budowlanych robotnicy porzucili pracę. Nadto koleje, poczta, telegraf i telefon, przemysł górniczy, zakłady użyteczności publicznej, — objęte są w dalszym ciągu strajkiem generalnym o nieograniczonym terminie. Pracownicy metra i autobusów w Paryżu strajkują trzeci dzień. Strajkuje również obsługa autobusów i tramwajów w Bordeaux, Marsylii, Strassburgu, Lille, Nancy, Metz, Limoges itd. Trwa strajk dokerów w Marsylii, Dunkierce i w innych portach, pracownicy arsenałów i stoczni państwowych, obsługi lądowej Air France, fabryk tytoniu i zapalek. Na wspólny apel CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych zastrajkowali na 48 godzin pracownicy mienicy państwowej.

24-godzinny strajk proklamowali pracownicy muzeów. Z powodu strajku pracowników radia przetrwane były w piątek wszelkie audycje radiowe we Francji.

W piątek strajk zaczął się rozszerzać na zakłady przemysłu chemicznego w okręgu Paryża, Lyonu i Nantes.

NOWY JORK (PAP). Wiadomości o strajkach we Francji zajmują jedno z czołowych

miejsz w prasie amerykańskiej. Wiele dzienników atakuje przy tym lud francuski i ciska pod jego adresem rozmaite pogroźki. „New York Herald Tribune” pisze, że „Francja przeżywa obecnie najcięższy kryzys w okresie powojennym”. „Daily Mirror” wyraża pogląd, że rozwój sytuacji we Francji „może podważyć całą organizację atlantycką”.

(f) LONDYN (PAP). Kierownictwo związku robotników przemysłu elektrotechnicznego uchwaliło rezolucję wzywającą całkowitą solidarność ze strajkującymi masami pracującymi Francji. Związek ten postanowił wysłać 1.000 funtów szterlingów na rzecz funduszu strajkowego we Francji. Równocześnie londyński oddział związku zawodowego pracowników przemysłu elektrotechnicznego powziął uchwałę wzywającą do okazania strajkującym robotnikom Francji wszelkiej pomocy moralnej i finansowej.

Londyński oddział związku zawodowego robotników transportowych powziął uchwałę, w której solidaryzuje się ze strajkującymi we Francji. Uchwalała ta wyzwa kierownictwo brytyjskich związków zawodowych do okazania wszelkostronnego poparcia robotnikom francuskim. Podobną rezolucję uchwalił londyński oddział związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn.

(f) BRUKSELA (PAP). Kolejarze belgijscy zwrócili się do swych towarzyszy francuskich z ożređem, wyrażającym podziw dla stanowczości i jednolitej działalności strajkujących kolejarzy francuskich. Kolejarze belgijscy stwierdzają, że uczynią wszystko co w ich mocy, by okazać pomoc swym towarzyszom francuskim. Związek zawodowy kolejarzy belgijsskich wyzwa swe kierownictwo do podjęcia niezwłocznych kroków, mających na celu okazanie poparcia strajkującym robotnikom francuskim.

Podobne ożređzie wystosowali pocztywcy belgijscy do swych towarzyszy francuskich.

Sukces filmów radzieckich na Festiwalu w Wenecji

(a) Rzym (PAP). — Prasa włoska poświęca wiele uwagi Festiwalowi Filmowemu, który odbywa się obecnie w Wenecji. Dzienniki wskazują zwłaszcza na sukces filmów radzieckich. Dziennik „Gazzettino” pisze, że filmy radzieckie dla dzieci, a zwłaszcza film „Farbowany lis”, są czymś zupełnie nowym pod względem charakterystyki występujących w nich osób, artystycznego wykonania i gry.

„Unita” podkreśla wyjątkowo radosny nastrój filmu „Farbowany lis”. Wg. dziennika, film ten zdobył uznanie wszystkich widzów.

Wielki sukces odniosły również pozostałe filmy radzieckie wyświetlane w Wenecji.

Filmy polskie na Festiwalu w Wenecji

(f) Kineematografista polska zgłosiła na Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Wenecji — który trwa od 11 sierpnia do 4 września br. filmy: „Młodzież Chopina”, „Warszawa”, „Słubiny”, „Złoty wiec Orlej Perci”, „X Mistrzostwa Europy w boksie” i „Piennicy”. (PAP)

Przemówienie G. M. Malenkowa wydane po polsku

(f) Wszedł z druku, wydany w masowym nakładzie przez „Książkę i Wiedzę”, broszura: G. M. Malenkow — „Przemówienie na V sesji Rady Najwyższej ZSRR, 8.VIII.53 r.” (PAP)

Mianowanie posła nadzwyczajnego PRL w Brazylii

(f) Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Wacława Frankowskiego Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym PRL w Stanach Zjednoczonych Brazylii. (PAP)

Członkowie partii i radni GRN świecą przykładem w akcji skupu zboża

ZIELONA GÓRA (kor. wł.). W woj. zielonogórskim pierwi z planu dostaw zboża wywiązał się całkowicie chłop gromady Rogi, gmina Lubniewice, pow. Sulęcin. W całości wykonali również plan dostaw zboża dla państwa spółdzielcy z Nowej Kuźni (pow. Głogów), spółdzielcy z Różanek (pow. Gorzów Wlkp.) i z wielu innych spółdzielni produkcyjnych.

W pow. sulechowskim pierwi odstawił zboże w 100 proc. chłop gromady Konotop: Jan Szeferlak i Władysław Nikiel.

W pow. zagańskim w akcji skupu zboża przodują radni gminnych rad narodowych. Radny Tomasz Porada ze Starej Koperni pierwszy dostarczył zboże na punkt skupu, a w ślad za nim poszło kilkunastu innych chłopów.

Przodują również członkowie partii. Np. sekretarz organizacji partyjnej w gromadzie Radomia, pow. zielonogórski, tow. Krzysztof, pierwszy w gromadzie dostarczył na punkt skupu 500 kg zboża.

W Jelenie pierwszy rozpoczął dostawę zboża dla państwa środemrolny chłop Jan Nierzadko, który za wzorowe wywiązywanie się z obowiązku wobec państwa w roku ubiegłym otrzymał dyplom uznania. (s)

WROCŁAW (kor. wł.). Co raz więcej spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych Dolnego Śląska melduje o całkowitym wykonaniu planowej dostawy zboża. Swoją całkowitą plan wykonał m. in. spółdzielnia z Koniowa pow. Trzebnicki, Rzędyna pow. Wrocław, chłop z gromady Ścieżyna pow. Oleśnica. Kończą dostawy spół-

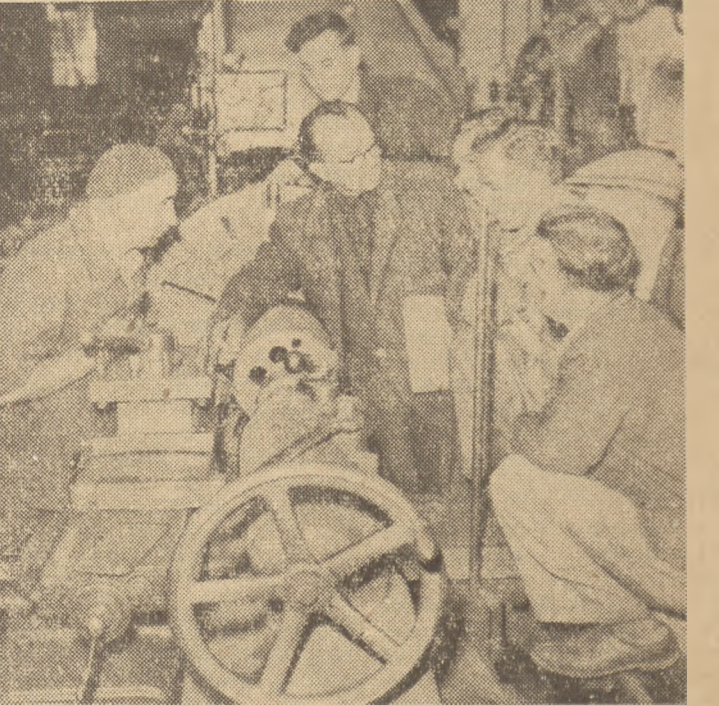
dzielcy z Wiszni Małej pow. Trzebnicki. Dobre przebiega skup w powiecie Dzierżoniów, gdzie plan lipcowy wykonany został w 196 proc. Chłopi z powiatu Lubin w ciągu pierwszej dekady sierpnia wykonali 68 procent planu miesięcznego, a rolnicy z powiatu Góra Śląska — 51,4 proc.

Słabo przebiega skup w powiatach Jawor i Złotoryja. Powiaty te nie wykonały swych planów lipcowych, a i obecnie tempo odstaw jest słabe. Nie wykonał swego planu w mieście lipcu również powiat Międzybuzki, chociaż niektóre gminy, jak np. Zmigrodzko wysoko przekroczyły plan miesięczny. (PAP)

OPOLE (kor. wł.). Indywidualni chłop gromady Radomiszewice gmina Dąbrowka Dolna w powiecie opolskim przodują w skupie zboża. Wykonali już oni w 100 procentach plany dostaw zboża. O realizacji obowiązkowych dostaw zboża doznają również chłop gromady Kuźnia Raciborska w powiecie raciborskim. Należy podkreślić, że gromada ta zamieszkała jest przeważnie przez chłopów małorolnych. O przedterminowym wykonaniu rocznego planu przez tę gromadę zadecydowała w dużej mierze postawa jej sółtysa Gabriela Maksymiliana, który pierwszy wykonał swój obowiązek wobec państwa, dając dobry przykład całej gromadzie. (s)

O całkowitej realizacji rocznego planu dostaw zboża doznali chłop gromady Siedliska w tym samym powiecie. Chłopi wymienionych gromad osiągnęli swoje zawdżęzające przedsięwzięcia w zorganizowanym na terenie powiatu raciborskiego współzawodnictwie o tytuł przodującej gromady w dostawach zboża. z. J.

Brigady szturmowo-techniczne



W Fabryce Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chranowiu, wprowadzono nowe formy współpracy pionu technicznego z robotnikami. W każdym oddziale fabryki powstały brigady szturmowo-techniczne. Mają one za zadanie przede wszystkim pomóc robotnikom w lepszym zorganizowaniu pracy na swym stanowisku oraz zabezpieczyć rytmiczną dostawę materiałów i narzędzi. Na zdjęciu: tokarz Grzegorz Zaczekowski i brigada techniczno-szturmowa kontrolują przebieg pracy przy pomocy noża Kolesonca.

Chłopi obchodzą dożynki

RZESZÓW (kor. wł.). Chłopi województwa rzeszowskiego przygotowują się do uroczystości dożytkowych, które odbędą się w 64 gminach i 2 miastach powiatowych — Jarosławiu i Sanoku.

W miastach tych w czasie dożytku otwarte zostaną wystawy, obrazujące dorobek rzeszowskiej wsi. Wystawy powo-

zone będą z kolarskimi ralskami wiejskimi, które organizuje Związek Samonowicy Chłopskiej, SP i ZMP.

Pierwsze obchody dożytkowe odbędą się w dniu 16 bm. w gminach powiatów: Krosno, Przeworsk i Jarosław. Na dożynki centralne do Szczecina z woj. rzeszowskiego uda się 1.500 osób. (C. Bl.)

Ostatnie prace żniwne

(f) Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, do 12 bm. skończono w całym kraju ok. 97 proc. żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, zwieziono zaś 88 proc. tych zbóż.

W szeregu województw zakończony już został również zbiór roślin motylkowych — strączkowych, jak wyka, piszka, groch itp. Zbiór sernadzi trwa. W wielu województwach rozpoczęto już koszenie drugiego pokosu koniczyny.

Przebieg tegorocznej kampanii żniwnej jest — według opinii Centralnej Komisji do Spraw Żniw i Omłotów — lepszy niż w roku ub. Na sprawniejszy przebieg tej kampanii wpłynęło w dużym stopniu wcześniejsze jej rozpoczęcie, pomysłne na ogół w większości województw warunki atmosferyczne tak dla żniwa i dla wykonywania podorywek oraz większa ilość maszyn i lepsze wykorzystanie tych maszyn. (PAP)

Przodujące przedsiębiorstwa transportu drogowego i lotniczego

(a) Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Transportu Drogowego i Lotniczego, po podsumowaniu wyników współzawodnictwa pracowników w II kwartale br., przyznał przodującym załogom szlankarty przechodnie.

Pierwsze miejsce w współzawodnictwie ekspozytur Państwowej Komunikacji Samochodowej i szlankarty przechodni zdobyła załoga w Jeleniej Górze. Załoga tej ekspozytury wykonała plan II kwartału w 138 proc.

Pierwsze miejsce wśród przedsiębiorstw Centralnego Zarządu Dróg Publicznych zdobyła załoga rejonu eksploatacji dróg publicznych w Bielsku Podlaskim, realizując zadania I półrocza br. w 154,2 proc.

Zalogi parowozowe walczą o oszczędne spalanie węgla

(a) Ubiegłe półrocze przyniosło licznym załogom parowozowym naszych kolei poważne wyniki w walce o oszczędne spalanie węgla.

Plan oszczędności węgla przekroczone o przeszło 2 procent. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego zużycie węgla zmniejszyło się o przeszło 7 procent.

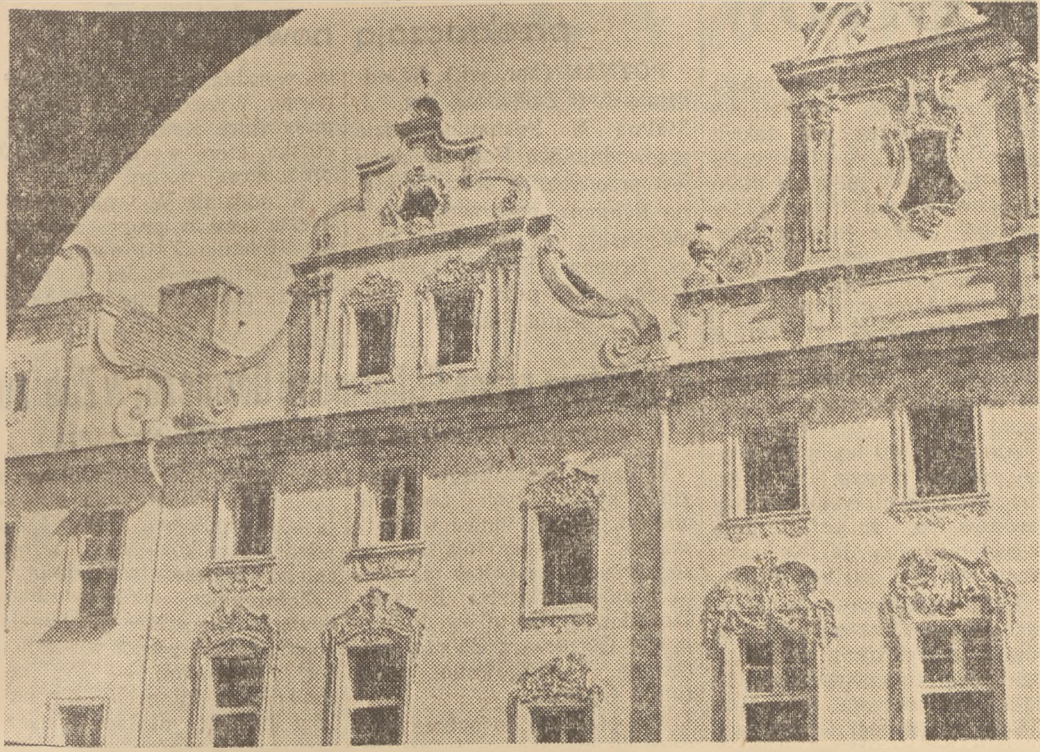
Do współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla przystąpiło w I półroczu 2.620 drużyn więcej niżeli w I półroczu roku przeszłego.

Na czoło mistrzów oszczędności I półrocza br. wysunęła się załoga parowozu Tr 201-53 z parowozowni Deblin. Zespół ten, składający się z maszyni-

DZIŚ W NUMERZE:

- M. OLEN: Gwiazda kopalni „Siemianowice”
- Prof. dr. ROGUSŁAW LESNOBORSKI: O prawdę dziejów Śląska
- STANISŁAW PAWŁOWICZ: Na przykładzie lukowskich GS-ów
- Z. S.: Listy o sprawach codziennego bytu
- B. SZATLAR: Festiwalowa sprawa
- MONIKA WARNERSKA: Książka idzie do Nowej Kultury
- L. G.: „Najpiękniejsza” (Film)

Odbudowa zabytkowych kamieniczek w Opolu



W Opolu w szybkim tempie odbudowuje się i rekonstruuje stare zabytkowe kamieniczki. Na zdjęciu: Fragment odbudowanych kamieniczek na Ryńku. Foto CAF - Marzall

Plenum Warszawskiej Rady Związków Zawodowych

(f) Podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie nieustannego polepszania warunków bytowych ludzi pracy...

działkowych, oddziałów zapożyczenia robotniczego, żłobków, przedszkoli itp.

W obszernej dyskusji uczestnicy plenum, podkreślając niewątpliwie osiągnięcia, wskazywali również na zdarzające się jeszcze zbyt często braki i niedomagania w walce o poprawę warunków bytowych ludzi pracy...

Francuscy działacze demokratyczni zwiedzają Polskę

(f) Przechwając w naszym kraju wycieczka francuskiej delegacji z Orléansu...

budowujący się zabytkowy ratusz, kafele, poznającą i budującą się osiedla robotnicze.

Przedstawiciele prasy francuskiej zwiedzili szereg wydziałów produkcyjnych Zakładów Metalowych im J. Stalina i fabrykę kosmetyków „Lechia”...

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Nowe normy i nóż Kolesowa”

W odpowiedzi na krytykę zawartą w zamieszczonym w „Trybunie Ludu” artykule pt. „Nowe normy i nóż Kolesowa”...

Na stanowiskach Kolesowców umieszczono wywieszki, na których podany jest procent wykonania normy i zarobek pracownika.

Co dwa tygodnie komitet zakładowy PZPR analizuje na krótkich naradach postępowanie w wprowadzaniu noża Kolesowa do produkcji...

Otwarcie Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju

(f) 14 bm. nastąpiło w Dusznikach-Zdroju uroczyste otwarcie VIII dorocznego Festiwalu Chopinowskiego.

Bulgarscy związkowcy na wczasach w Polsce

(f) W ramach międzynarodowej wymiany związkowej przyjechała do Polski na dwutygodniowe wczasy 26-osobowa grupa bulgarskich związkowców...

Nakreślenie zdjęć do filmu „Pamiętka z Celulozy”

(f) Do Torunia przyjechała ekipa filmowa, która pod kierownictwem reżysera Jerzego Kawalerowicza dokonuje zdjęć do filmu pt. „Pamiętka z Celulozy”.

Ukazal się cykl pocztówek kopernikowskich

(f) Nakładem Komitetów Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia ukazal się cykl pocztówek kopernikowskich.

Podreczniki szkolne w GS-ach

Ministerstwo Oświaty podaje wiadomość, że w tym roku szkolnym w szkołach na rok 1953-54...

Gwiazda kopalni „Siemianowice”

Każdego wieczora wysoko na szczytach wieży szybowej kopalni „Siemianowice” zapala się czerwona gwiazda.

Pomaga podkomisjom oddziałowi. Każdy członek rady zakładowej jest m. in. bezpośrednio odpowiedzialny za jedną z podkomisji.

Przez radiowęzeł, przez rozmowę z górnikami agitatorzy i młodzi wierzalicy zachęcają ich do przejścia na nową metodę.

planowanej komisji operatywnie kierować współzawodnictwem. Pozwała widzieć słabe punkty, pozwala na szerokie stosowanie agitacji pogładowej i przez radiowęzeł.

Przed głównym wejściem do kopalni, umieszczona na maszynowym postumencie z dala przyciąga wzrok duża odznaka przodownika pracy.

Rada zakładowa wskazuje załóżce na naradach produkcyjnych wezwówie zagadnienia kopalni pobudzają inicjatywę górników.

Najważniejsze jest to — że na każdej z tych ścian dzień w dzień zamykany jest cyfry produktowni, a zapewniona jest metoda Sodusia.

Leż nie tylko takie trudności uczyli się pokonywać górnicy „Siemianowice”.

Inicjatywa górnika Sodusia

Od dłuższego czasu sztyb S-2 borykał się z trudnościami. Wskutek braku ludzi do prac wydobyczych, groziło niewykonanie planu.

Współzawodnictwo podstawą sukcesów

Kopalnia pracuje rytmicznie. Szeroko rozwinięte, dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy jest głównym źródłem jej sukcesów.

Pomoc młodym

Brigada węgłowa Iwaneczkowskiego z oddziału V, stale wysoko przekraczała zobowiązania. Wyróżnienia i wysokie zarobki zawróciły nieco młodym górnikom w głowach.

Pomoc młodym

Brigada węgłowa Iwaneczkowskiego z oddziału V, stale wysoko przekraczała zobowiązania. Wyróżnienia i wysokie zarobki zawróciły nieco młodym górnikom w głowach.

Współzawodnictwo podstawą sukcesów

Kopalnia pracuje rytmicznie. Szeroko rozwinięte, dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy jest głównym źródłem jej sukcesów.

Pomoc młodym

Brigada węgłowa Iwaneczkowskiego z oddziału V, stale wysoko przekraczała zobowiązania. Wyróżnienia i wysokie zarobki zawróciły nieco młodym górnikom w głowach.

Pomoc młodym

Brigada węgłowa Iwaneczkowskiego z oddziału V, stale wysoko przekraczała zobowiązania. Wyróżnienia i wysokie zarobki zawróciły nieco młodym górnikom w głowach.

Pomoc młodym

Brigada węgłowa Iwaneczkowskiego z oddziału V, stale wysoko przekraczała zobowiązania. Wyróżnienia i wysokie zarobki zawróciły nieco młodym górnikom w głowach.

O prawdę dziejów Śląska

Prof. dr Bogusław Leśnodorski

Konferencja poświęcona dziejom Śląska, która obradowała we Wrocławiu stanowi pierwszy krok na drodze do uzyskania nowego, prawdziwego obrazu historii tej ziemi i jej związków z pozostałymi ziemiami polskimi...

głos 63 mówców z różnych środowisk kraju, pracowników nauki i miłośników historii, także działaczy społecznych, ukazały przede wszystkim dzieje mas ludowych Śląska, jako tego czynnika, który historię tej (wzrost) i kształtował.

Omawiając odwieczną polskość tej ziemi zwróciliśmy uwagę m. in. na fakt, że w niektórych okolicach Dolnego Śląska istniało wiele osad zamieszkałych przez żywność rdzennie polski już w dobie przedkolonizacji niemieckiej...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku, co było wynikiem politycznej i ekonomicznej izolacji tej ziemi.

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

Wieloletni proces wywłaszczenia i upadku państwa feudalnego, który w latach 1870-1914 doprowadził do powstania państwa polskiego, w tym samym czasie przetrwał w Śląsku...

(Dokończenie na str. 4)

By ekipy lekarskie spełniły swoje zadanie

KIELCE (kor. wł.). Wyjazd ekip lekarskich z miast województwa kieleckiego do spółdzielni produkcyjnych i gromad, zaczął się w chwili realizacji zobowiązań 1-majowych przez pracowników służby zdrowia.

Wówczas to lekarze i personel pomocniczy z Kielce, Radomia, Starachowic, Buska, Opoczna i innych miast województwa kieleckiego, postanowili wyjechać dwa razy w miesiącu na wieś, aby bezpośrednio na miejscu udzielać pomocy lekarskiej chłopom i ich rodzinom.

W Kielcach utworzone zostały trzy takie ekipy lekarskie.

Najwyższą działalność przejawiają ekipy przy Wydziale Zdrowia Prezydium Województwa i Powiatowej Rady Narodowej.

Ekipy te złożone najczęściej z lekarza internisty, lekarza dentyści i dwóch rejestratorów, wyjeżdżają systematycznie dwa razy w miesiącu do gromad, udzielając porad dziesiątkom osób, przeprowadzając badania dzieci itp.

Zła w wielu jeszcze wypadkach organizacja wyjazdów lekarzy hamuje jednak rozwój tej cennej formy pomocy lekarskiej dla wsi. Zbyt często zdarzają się wypadki nieprzygotowania pomieszczeń, w których lekarz mógłby przyjmować pacjentów czy niewiadomości miejscowej ludności o dniu i godzinie przyjazdu lekarzy. Marzną się w ten spo-

sób wiele cennych godzin pracy lekarskiej, zniechęca lekarza i ludność.

Dwukrotnie w ciągu krótkiego okresu czasu lekarze z ekipy Wydziału Zdrowia Prezydium Woj. Rady Narodowej w Kielcach wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnej w Młocicach po kilka godzin czekali na pacjentów, jak się okazało, nie zawiadomionych o ich przyjeździe. Lekarze mieli tam przebrać m. in. 30 dzieci wyjeżdżających na kolonię — o czym także nikt w spółdzielni nie wiedział.

Inna ekipa, która wyjeżdża do spółdzielni w Bielnie nie miała gdzie się zatrzymać z braku pomieszczenia, a ponieważ ludność także nie była zawiadomiona — lekarz dentysta z tej ekipy przyjął za ledwie 4 pacjentów.

Lekarze, którzy 5 lipca wyjechali do gromady Morawica 2 godziny błądzili w poszukiwaniu pomieszczenia, a dalsze 3 godziny czekali na pojawienie się pierwszego pacjenta.

Faktów podobnych można by było przytaczać więcej. Świadczy one o karygodnym stosunku do tak ważnego zadania zarówno organizatorów wyjazdów ekip lekarskich, jak i ludzi przyjmujących te ekipy w terenie.

Jest to sprawa, którą jak najszybciej należałoby się zająć, aby jeszcze szerzej rozwinęła się ta tak cenna przez chłopów forma opieki lekarskiej nad wsią.

(E. S.)

Spadek cen warzyw i owoców

(f) W roku bież. zaopatrzenie ludności w warzywa i owoce przez handel uspołeczniony przebiega znacznie sprawniej niż w roku ub. Około lepszego urodzaju, wpłynęło na to sprawniejsza organizacja skup i dystrybucji oraz rozszerzenie kontraktacji upraw warzyw.

O poprawie zaopatrzenia świadczy wysokość dostaw na rynek: Centrala Ogrodnicza w lipcu br. dostarczyła wczesnych ziemniaków 43 tys. ton, tj. o 51 procent więcej niż w analogicznym okresie roku ub. Również dostawy pomidorów są kilkakrotnie wyższe niż w roku ub. (w lipcu br. Centrala Ogrodnicza dostarczyła 1,420 ton, weszliśmy zaś roku tylko 438 ton). Dostawy pomidorów rosną i przekraczają już 600 ton dziennie. Jeszcze bardziej, bo 10-krotnie, wzrosły dostawy ogórków.

Zwiększyły się również poważnie dostawy jabłek: sama Centrala Ogrodnicza dostarczyła w lipcu br. 9 100 ton jabłek. Obecnie Centrala Ogrodnicza dostarcza dziennie ponad tysiąc ton jabłek na rynek.

Wszystkie te czynniki umożliwiły sprzedaż warzyw i nie-

których owoców po niższych cenach niż w roku ub. W miarę wzrostu skupu, ceny były w roku bież. systematycznie obniżane. Tak więc w Warszawie ceny pomidorów obniżono od 1 lipca br. 9 razy, ziemniaków — 9 razy, ogórków — 12 razy, kapusty — 10 razy.

Na dzień 12 hm. ceny ziemniaków w kraju kształtowały się na poziomie niższym od zesporocznego przeciętnie o 20-30 procent. Np. w Łodzi cena ziemniaków wynosiła 1 zł, podczas gdy w tym samym okresie roku ub. — 1,60 zł. Przeciętnie o 20-30 procent tańsze są jabłka. Spadły ceny narekwi, buraków i kapusty.

Szczególnie wyraźnie spadły ceny pomidorów i ogórków. Są one kilkakrotnie tańsze niż weszłym roku. Tak więc pomidory I gatunku kosztują w przeważającej części kraju od 3,50 do 5,50 zł. W roku ub. przeciętna cena wynosiła w tym okresie od 15 do 28 zł. Ceny ogórków wynoszą ok. 1 zł za I gatunek „kiszeniaków” i poniżej 50 gr. za tzw. „siałkowe”.

Pod wpływem handlu uspołecznionego spadły również ceny na targowiskach. (PAP)

Na przykładzie łukowskich GS-ów

Mapa powiatu wisząca na ścianie łukowskiego PZGS-u (woj. lubelskie) upstrzona jest zielonymi punktami. Widnieją one prawie koło każdej nazwy wsi i wskazują na to, że sieć sklepów gminnych spółdzielni dotarła do najdalszych zakątków powiatu. Przy nazwach większych gromad punkciki są oznaczone innymi kolorami, które świadczą o tym, że istnieje tam po kilka sklepów branżowych, że coraz więcej po wsiach pow. łukowskiego jest gospod. piekarni i innych zakładów usługowych i produkcyjnych.

Wartość towarów, które przetranszowane są w tym roku dla chłopów powiatu łukowskiego o 37 milionów złotych większa od wartości towarów jakie chłopci ci zakupili w gminnych spółdzielniach w roku ub. Coraz szerszy strumień różnorodnych towarów płynie więc na wieś. Fakt ten lukowskie chłopcy doceniają i rozumieją, że jest to wyraz troski władzy ludowej o zaspokojenie rosnących potrzeb wsi, o to, by chłop był lepiej zaopatrzony w to co jest mu niezbędne w codziennym życiu i pracy.

Więć łukowska odczuwa poprawę zaopatrzenia. A jednak jest wiele i to słusznych skarg na pracę gminnych spółdzielni w powiecie. I dlatego rozmowę o pracy gminnych spółdzielni rozpoczynają chłopcy od narzekania. Od większych lub mniejszych, ale wciąż jeszcze od narzekania. Nie po to, by dyskredytować, ale po to, by przyczynić się do usprawnienia ich pracy w interesie państwa i pracującej wsi.

Czy mają rację?

W dniu kiedy byliśmy w Wojciszkowie młocka szła pełną parą. Pod wieczór zabrakło paliwa. Chłopcy musieli jechać do sąsiedniej gminy, gdyż w miejscowej GS paliwa nie było. Aby kupić łańcuch, żelazo na obrzeże do kół, naftę, chłopcy gminy Łuków muszą jechać w pracownicze dni sierpieniowe kilkanaście kilometrów do Łukowa. Towarów tych nie brak w magazynach PZGS-u. Nie ma ich natomiast w gromadzkich sklepach należących do GS Łuków.

W gromadzie Czarna (gmina Serokomla) łańcuchy sprzedają się zamiast na wagę —

na sztuki. Cukierki zamiast po 20 zł za kilogram — po 25 złotych.

Zarząd GS w Ulanie nie przewidział tego prostego faktu, że lipiec i sierpień obfitują w upalne dni, że w okresie żniw zwiększy się popyt na napoje chłodzące.

W sklepie gromadzkim Gołębki brak jest przypraw do poraż, a cukierków są tylko dwa gatunki. W Białobrzegach sklepy miejscowej GS są brudne.

W aparacie spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu powiatu łukowskiego pracuje sporo ludzi, którym leży na sercu dobra w służbie chłopów i państwa działaniach GS. Z uznaniem i szacunkiem mówią o nich chłopcy. Ale nie brak również w łukowskich GS-ach ludzi, którzy prowadzą niedbale, karygodną gospodarkę, którzy nie leżą się z chłopem, którzy wyobrażają sobie, że nos dla tabakiera a nie tabakiera dla nosa.

Oto niektóre sylwetki.

Sklepy w Celin w przeciągu zaledwie kilku miesięcy zrobiły 25 tysięcy złotych zysku. U magazyniera z Radoryża stwierdzono niedobór 6 ton zboża. W sklepie gromadzkim Woli Osowińskiej zepsulo się sporo ciastek i ryb, a kierownik gospody w gromadzie Świdarki często podczas godzin służbowych zagląda do kieliszka.

W gromadzie Huta przyjmowano zboże z dostaw obywatelskich do zawozonego magazynu. Nie przeprowadzono również dezynfekcji magazynu w Gulowie.

Podobnych przykładów złej gospodarki, brakorobstwa, czy nawet złodziejstwa można by z łukowskich GS-ów przytoczyć więcej.

Źródłem tych tak poważnych niedomagań szeregu GS trzeba szukać w pracy naszych komitetów gminnych i prezydium GRN, w pracy lukowskiego PZGS-u, oraz prezydium PRN, a wreszcie w pracy Komitetu Powiatowego Partii w Łukowie.

Weźmy dla przykładu gminę Serokomla. Zarówno Komitet Gminny jak i Prezydium PRN zajmują się GS-em tylko wtedy, jeżeli kontrola wykryje jakieś nadużycie, manko, lub

coś w tym rodzaju. Wtedy stawia się wniosek o zdjęcie ze stanowiska tego czy innego pracownika, wytypuje się kandydata na miejsce usuniętego i na tym konie. Ale ani KG, ani Prezydium GRN w Serokomli nie wnikają w całokształt gospodarki GS, nie szukają przyczyn na gruncie których rodzą się kumoterskie klifki, próbujące zerwać na społeczeństwo majętku. Ani KG, ani Prezydium GRN nie mogą nie wiedzieć, z jakich powodów GS w Serokomli prowadzi najbardziej deficytową gospodarkę w powiecie, dlaczego prawie we wszystkich sklepach tego GS-u jest manko.

To, że ostatnio w Serokomli zmieniono zarząd nie gwarantuje jeszcze w pełni udrożnienia gospodarki GS. Mówi o tym chociażby przykład gminy Ulan.

Weszłym roku awansowało tam na kierownika stanowisko w GS, cieszącego się dobrą opinią wśród ludności, średniorożnego chłopca tow. Więckiewicza. Ponieważ towarozwrotnym Więckiewiczem mało interesowały się KG i Prezydium GRN, interesowała się nim piątką klika, która uwiliła sobie gniazdo w tej GS. Po pewnym czasie zaczęły dochodzić wiadomości, że tow. Więckiewicz pije podczas pracy wódkę, że toleruje kombinacje i nieuczciwości niektórych pracowników itp. W końcu tow. Więckiewicza — wczorajszego uczciwego i przodującego średniorożnego chłopca, trzeba było razem z pozostałymi członkami zarządu usunąć ze stanowiska. Nie doszłoby chyba do tego, gdyby po objęciu przez niego odpowiedzialnej funkcji, KG podał krytykę pierwsze jego fałszywe kroki.

Przykładów braku opieki nad awansowanymi spośród średnio, mało i bezrolnych chłopów na odpowiedzialne stanowiska w aparacie GS na terenie powiatu łukowskiego jest sporo.

Szereg komitetów gminnych i Prezydium PRN powiatu łukowskiego zbyt słabo rozwijają i aktywizują samorząd spółdzielczy. Gminne rady spółdzielcze i komitety członkowskie w większości nie przejawiają niemal żadnej działalności. Nie wciągają się

chłopów do bezpośredniego współzawodniczenia majętkiem GS. Wciąż mało jest takich gmin jak Krzywa i Stoczek, gdzie te sprawy mają się nieco lepiej i w związku z tym GS-y na ogół dobrze tam pracują.

Kiedy mowa jest o różnych brakach, niedociąganiach, o złej gospodarce gminnych spółdzielni, towarzysze z PZGS-u twierdzą, że przecież w porównaniu z latami ubiegłymi nastąpiła poprawa, że jest lepiej.

Ale to, że jest lepiej nie znaczy, że jest dobrze. To, że lukowska wieś otrzymała więcej towarów, to, że chłopcy mają więcej pieniędzy na ich zakupy wcale nie jest zasługą PZGS.

Państwo ludowe przeznaczając dla wsi coraz więcej towarów przemysłowych, zwiększając środki finansowe dla GS żąda jednocześnie od tych GS-ów oszczędnej i właściwej gospodarki majątkiem społecznym, dobrej obsługi chłopca.

Tymczasem czy może być mowa o dobrej gospodarce, skoro wykryte przez kontrolę manka sięgają blisko 400 tys. złotych, skoro tylko w pierwszym półroczu lukowskie GS-y zapłaciły 10 tys. złotych kary za przetrzymywanie opakowań, nie mówiąc o wielu innych faktach złej, karygodnej gospodarki? Rzecz jasna, że przy takim stanie nie może być mowy o reitowności placówek spółdzielczych. To jest właśnie powodem, że niektórym GS-om niekiedy brak funduszy na zakup takiego czy innego towaru.

Opinia zarządu PZGS o sytuacji w GS-ach nie jest przypadkowa. Wynika ona bowiem z metod jego pracy. Odnosi się wrażenie, że lukowski PZGS to hurtownia towarów i przedsiębiorstwo transportowo-przezwosne, a nie Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni, który przecież jest odpowiedzialny za organizacyjny, gospodarczy i polityczny stan GS-ów. A że tak jest świadczą m. in. taki oto przykład.

Zarząd GS w Serokomli przez dłuższy okres czasu prowadził rozrzućną, deficytową gospodarkę, dopuścił on m. in. do zepsucia 400 kg wełny. Coż to za zarząd PZGS-u? Usunął winnych z zajmowanych stanowisk, ale 400 kg zepsutej wełny spisano na straty.

Niektóre GS-y nie organizowały w okresie żniw handlu obwoźnego, by ułatwić chłopom prace żniwne. Zarząd PZGS nie uczynił, aby sytuację polepszyć.

Jeśli chodzi o niedostateczne zajmowanie się sprawami GS przez komitety gminne partii, przydyła GRN, to przykład idzie z gór. Już chociażby dalece niedostateczna troska PZGS-u i brak odpowiedzialności za stan organizacyjny i gospodarczy GS wskazuje jasno i dobitnie, że zarówno Prezydium PRN jak i Komitet Powiatowy w Łukowie zbyt mało uwagi poświęcają sprawom spółdzielczości zaopatrzenia i skupu.

Nie ma przyczyn, które u sprawiedliwych godzenie się ze złą pracą GS-ów w szeregu gmin powiatu. Obowiązkiem rad narodowych oraz instancji i organizacji partyjnych jest czuwanie nad tym, by każda gminna spółdzielnia spełniała swoje zadanie, by dobrze służyła zarówno chłopu, jak i państwu.

STANISŁAW PAWŁOWICZ

Kobiety w ZISPO przekraczają nowe normy

POZNAN (kor. wł.). W oddziale W-9 Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu, gdzie przewodniczącą Rady Kobielic jest przewodnicząca pracy Wiktorii Reinholz, pracownice stale zwiększają swą wydajność pracy. Grupa Bożena Tytki osiągnęła 175 proc. nowej normy, a 17-letnia Florencja Rad-

ke wyrabia ponad 200 proc. normy. Wyróżniają się również pracownice Karolczak i Kucińska, które wyrabiają 179,2 proc. nowej normy.

W oddziale W-3 na pierwsze miejsce w pracy wysuwa się 18-letnia ZMP-ówka Teresa Matyjaszczyk, która przekracza nową normę o 75 proc. (f. k.)

Trzyletnia praca Filharmonii Górnicej w Zabrzu (KORESPONDENCA WŁASNA „TRYBUNA LUDU”)

W czasie centralnego przeglądu związkowych zespołów muzyki, pieśni i tańca w Warszawie, pierwsze miejsce w konkurencji zespołów muzycznych zajęła orkiestra Związku Zawodowego Górników, Filharmonii Górnicej z Zabrza, kierowana i dyrygowana przez Emila Gielnik.

Nie pierwszy to sukces górniczych muzyków z Zabrza. W r. 1951, po roku istnienia, Filharmonia Górnicej zdobyła pierwsze miejsce wśród amatorskich zespołów orkiestrowych na festiwalu muzyki polskiej w Warszawie. Indywidualną nagrodę otrzymał na festiwalu dyrygent Filharmonii, Emil Gielnik.

A oto historia powstania Filharmonii.

Przy każdej kopalni Zabrza i okolicy istniały lepsze lub gorsze orkiestry dęte. W każdym z nich znajdowało się kilku bardzo uzdolnionych górników — muzyków. Pomyślano więc pewnego dnia: żeby tak osiągnąć tych najlepszych ze wszystkich orkiestr i stworzyć z nich jeden zespół orkiestrowy zabskich górników...

Oczywiście orkiestra kopalniana pozostana, ale w Zabrzu będzie zespół najlepszy.

Znalazła się grupa ludzi, którym spodobała się ta myśl, poparli ją KM PZPR w Zabrzu i w lipcu 1950 r. dyrygent orkiestry kopalni „Zabrze - Zachód”, Gielnik, przystąpił do montowania nowego zespołu.

Po miesiącu intensywnych prób okazało się, że można stworzyć nie tylko bardzo dobrą orkiestrę dętą, ale coś więcej: dużą orkiestrę o charakterze symfonicznym, z bogatą skalą repertuarową, od muzyki klasycznej poprzez operową, operetkową, aż do rozrywkowej i masowej.

Zaproponowano fachowcom na pierwszą próbę. Byli zaskoczeni wysokim poziomem i dojrzałością młodego zespołu! ZYG zapewnił sale na próby, MRN używała na koncerty sali Filharmonii, skompletowano instrumenty i rozpoczęto prace.

Dawano koncerty w sali Filharmonii — i z biegiem czasu uarta się nazwa orkiestry Filharmonii Górnicej. Poziom zespołu stale rości, nazwa była

więc całkowicie uzasadniona i zasłużona. Filharmonia stawała się popularna, nie tylko wśród górników, ale wśród całego społeczeństwa Zabrza.

Założeniem orkiestry było dawanie koncertów dla załóg kopalnianych, zespół wyszedł z sali Filharmonii — do cerkwi kopalnianych, do parków kultury, niosąc tysiącyciom zresztem górników dobrą muzykę i rozrywkę. W ciągu swego 3-letniego istnienia zespół dał ponad 300 koncertów!

W br. koncertowała już Filharmonia Górnicej 65 razy, w tym 34 razy dla producyjnych załóg przemysłu węglowego (138 tys. słuchaczy).

60 osób wchodzi w skład Filharmonii Górnicej — prawie wszyscy są górnikami i pracują w kopalniach Zabrza i okolicy.

W Filharmonii Górnicej gra kilku przodowników pracy przemysłu węglowego, jak np. lawdowacz z kop. „Makoszowy”, Jan Jaskółka, racjonalizator kop. „Walenty - Wawel”, Teodor Koziol, tokarz głównych warsztatów naprawczych przy kopalni „Zabrze - Zachód”, Henryk Musiał i in. Ma również Filharmonia w swym składzie kilku doskonałych solistów: pierwszy skrzypek, młody Fryderyk Trzeja, puzonista Walter Rotkegel, wiolonczelista Alfred Furman, trompetcista Władysław Wypior i in. Niektórzy z członków zespołu, jak np. Józef Knopka z kopalni „Zabrze - Zachód”, studują obecnie w Państwowym Szkole Muzycznej im. Karłowicza w Zabrzu.

Orkiestrą dyrygował trzykrotnie w czasie swego pobytu w Polsce, znakomity kompozytor radziecki Anatol Nowikow. Nie szczędził on zespołowi słów uznania i zachęty do dalszej pracy.

Filharmonia Górnicej opiekuje się troskliwie okrąg ZYG w Zabrzu, troskę o zespół przejawia również ZG ZYG.

— Nie ustaniemy w wysiłkach — zapewnia dyrygent Gielnik — nad dalszym podnoszeniem poziomu naszego zespołu, nad rozszerzeniem repertuaru. Chcemy utrzymać zaszczytny tytuł najlepszej robotniczej orkiestry amatorskiej w Polsce.

Z. DUTKOWSKI

Jak wypoczywają pracownicy huty „Baldon”

STALINOGROD (kor. wł.). Kierownictwo huty „Baldon” uruchomiło w Pszczynie stały ośrodek wczasów świątecznych, do którego w weekendy udaje się specjalnym pociągiem, około 1000 pracowników huty z rodzinami.

W odległości 20 minut drogi od stacji kolejowej w Pszczynie, tuż za parkiem rozciąga się wielka polana, otoczona starymi dębami. Na polanie przygotowano podium dla or-

kiestry i parkiet. Wybudowano przystań kajakową na pobliskiej rzeczce Pszczynie, ustawiono ławki i stoliki, zorganizowano kuchnię i bufet. Cały teren został zradiofonizowany. Urządzono także boiska sportowe.

W ośrodku wczasów świątecznych w Pszczynie czysto występują artyści teatru im. Wyspiańskiego ze Stalinogrodu. D.

O prawdę dziejów Śląska

(Dokończenie ze str. 3)

trwał do chwili, kiedy miała się wypchnąć zapowiadź J. Lelewela, że Śląsk utraczony ongiś przez polską szlachtę, odzyska polski lud.

O tym jak doszło do jego odzyskania na skutek rozgromienia literatury przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, o zjednoczeniu ziem Śląskich z całością ziem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a potem o rozwoju gospodarki i kulturze polskiej na Śląsku po drugiej wojnie imperjalistycznej, mówił ostatni referat, uzupełniony ciekawą dyskusją. Po raz pierwszy i nie bez powodzenia rozpoczęliśmy w tych dniach naukowe podsumowanie dziejów odbudowy Śląska i rozwoju nowego społeczeństwa ekonomicznego i kulturalnego życia na jego obszarze w okresie Polski Ludowej.

Wobec wspomnianych tu faktów szczególnie niedźnego bytu mas ludowych na Śląsku na przełomie XIX i XX wieku, wysoce śmiertelności i wprost biologicznego wyniszczenia się wówczas człowieka pracy — najcenniejszego skarbu narodu, warto zwrócić uwagę na silnie uwadnianą w referacie E. Osmańczyka sprawę żywiłowego wzrostu stanu zaludnienia Śląska w naszych czasach. Zarówno pod względem liczby ludności (dziś około 5,5 miliona), jak i gęstości zaludnienia na jeden km² (157 mieszkańców) zaczyna on przekraczać poziom z roku 1939. Fakt, że właśnie Śląsk wykazuje dziś największy przyrost naturalny nie tylko w Polsce lecz i wysuwa się pod tym względem na czołowe miejsce w Europie, dowodzi głębokiego przeciśnienia jego ludności o wielkiemu perspektywam naszego socjalistycznego budownictwa, dowodzi wiary w pewność naszego wspólnego losu.

W świetle szeroko zakrojonej

dyskusji, która potoczyła się na konferencji, konkretniej niż dotąd zarysowały się, najpilniejsze potrzeby badawcze w rozległej dziedzinie dziejów Śląska. I to jest dalsze osiągnięcie konferencji. W ramach nakreślonych na niej zadań historycy skupieni w Zakładzie Historii Śląska Instytutu Historii PAN i wokół niego, zobowiązali się w okresie do końca roku 1955 przygotować do druku pierwszy tom „Historii Śląska” i podjąć prace nad dalszymi tomami, przygotowując szereg monografii oraz wydawnictw źródłowych, jak również w najwyższym miarę uczestniczyć w upowszechnianiu wiedzy o przeszłości Śląska w ścisłej współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym i Towarzystwem Wiedzy Powszechnej.

Z osobna należy wspomnieć o bezspornym, zapoczątkowanym już w toku samej konferencji, upowszechnianiu jej wyników. Będą one zawarte w książce zjazdu, której rozmiały przekroczyć 1000 stron druku. Ale już teraz, uczestnicy konferencji dobrze zdawali sobie z tego sprawy, winny one dotrzeć do szerokiego mas społeczeństwa. Wiodkiem przejawem tego stanowiska było w ostatnim dniu obrad zebranie sprawozdawcze, zorganizowane na prośbę Instytutu Historii PAN przez Miejski Komitet Frontu Narodowego we Wrocławiu, w sali Okręgowej Rady Związków Zawodowych Pracy Ludem Wrocławia historycy dziejów Śląska złożyli swe pierwsze sprawozdanie z dokonanej pracy i swoich planów na najbliższą przyszłość. Tam też zostały omówione wielkie zadania polskiej nauki historycznej w dziedzinie przegrany i podnoszenia na coraz to wyższy poziom świadomości tych, którzy są dziś budowniczymi wielkości i szczęścia naszej Ludowej Zjednoczonej Ojczyzny.

Prof. dr B. LESNODORSKI

Lustracja przeciwstankowa



Na terenie całego kraju przeprowadzana jest obecnie płata lustracja przeciwstankowa. Na zdjęciu: Spółdzielcy z RZS — Sitno pow. Pyrzyce (woj. szczecińskie) szukają stonki na polach ziemniaczanych. Foto CAF Cieliak

Listy o sprawach codziennego bytu

Redakcja nasza otrzymuje codziennie wiele listów, w których czytelnicy piszą o swoim życiu, o drobnych, ale jakże ważnych sprawach swego codziennego bytu.

Piszą do nas robotnicy, chłopcy i inteligenci — piszą o pobycie w sanatoriach, zdrowiskach i domach wczasowych.

„Przebywam na kuracji w Busku-Zdroju — pisze tow. Apollonia Wiśniewska, pracownica Ogniotrwałej „Znicz” z Łodzi w liście do redakcji pisać: „W celu poprawienia stanu zdrowia dzieci Wydział Oświaty zorganizował w ciągu roku szkolnego wyjazd do Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych w Piwnicznej, z tym, że nie będzie przerwy w nauce.

Między innymi pojechał mój 10-letni syn. Początkowo obawiałem się, że nie będzie miał tam należytej opieki, ale po powrocie syna okazało się, że obawy były bezpodstawne i zbyteczne. Syn powrócił zdrowy, wesół, opalony i przybyło mu na wadze 3 kg.

Czy w Polsce sanacyjnej mogłoby marzyć o takiej opiece dla mojego dziecka?”

Tego rodzaju listy świadczy o wielkiej przeobrażeniu, jakie nastąpiły w Polsce Ludowej na odcinku troski o człowieka.

Jest jednak jeszcze dużo niedociągnięć i braków. Piszą o nich autorzy wielu listów do redakcji.

„Byłem w ośrodku FWP w Międzyzdrojach. Zaraz po przybyciu zorientowałem się, że tamtejszy ośrodek niewłaściwie rozplanował — ich wczasowiczów może przyjąć. Skutek był taki, że przyjechało więcej wczasowiczów niż było miejsc i około 60 osób nie miało odpowiedniego pomieszczenia. Toż przez pierwsze dwa dni przetranszowano nas z jednego domu wypoczynkowego do drugiego!”

Tow. Janusz Dargiel pisze także o niewłaściwej pracy kierowniczki domu wypoczynkowego „Lotos”, która nie interesowała się potrzebami wczasowiczów.

Wiele jest skarg na to, że ludzie, których zadaniem jest załatwianie spraw bytowych, wykonywać swoje obowiązki biurokratycznie i bezdusznie, co niejednokrotnie uniemożliwia ludziom pracy korzystanie z naszych zboczy. Miało to np. miejsce z tow. Józefem Fajkiewiczem, pracownikiem Zakładów Starachowickich.

„Zwróciłem się do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców z prośbą o przyznanie mi wczasów rodzimych nad morzem — w Pohorowie — pisze tow. Józef Fajkiewicz. Kierowniczka wydziału socjalnego Zarządu Głównego ziewliwie ustosunkowała się do mojej prośby i poleciła mi złożyć za pośrednictwem Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców w Skarżysku odpowiednio załączniki, które wypełniłem w

terminie. Rada zakładowa przyznała mi wczas i przesłała papiery do Zarządu Okręgowego, gdzie podpisano je przez 14 dni.

Wczasów oczywiście nie dostałem, gdyż papiery za późno przesłałem do Warszawy.”

Biurokracja i bezdusność w załatwianiu spraw bytowych wyrządzają wielką krzywdę ludziom pracy.

Świadczą o tym sprawa, o której pisał w liście do redakcji z dnia 15 maja br. młody górnik tow. Józef Gawlik.

„Kierownictwo kopalni „Bobrek” nie dba o sprawy bytowe młodzieży z zaciągnię pionierskiego. Np. mnie przepadły przeprowadzone dmówki, a na mundur górniczy musiałem czekać trzy miesiące.

Praca wychowawcza w internacie jest bardzo zaniedbana. Nie jest dotychczas zradiofonizowany, mimo iż młodzież zgłasza swoją pomoc przy radiofonizacji.

Dotychczas nie zostały wybrane zarządy oddziałowych organizacji ZMP.

„Kierownictwo kopalni „Bobrek” nie dba o sprawy bytowe młodzieży z zaciągnię pionierskiego. Np. mnie przepadły przeprowadzone dmówki, a na mundur górniczy musiałem czekać trzy miesiące.

Praca wychowawcza w internacie jest bardzo zaniedbana. Nie jest dotychczas zradiofonizowany, mimo iż młodzież zgłasza swoją pomoc przy radiofonizacji.

Dotychczas nie zostały wybrane zarządy oddziałowych organizacji ZMP.

„Kierownictwo kopalni „Bobrek” nie dba o sprawy bytowe młodzieży z zaciągnię pionierskiego. Np. mnie przepadły przeprowadzone dmówki, a na mundur górniczy musiałem czekać trzy miesiące.

Praca wychowawcza w internacie jest bardzo zaniedbana. Nie jest dotychczas zradiofonizowany, mimo iż młodzież zgłasza swoją pomoc przy radiofonizacji.

Dotychczas nie zostały wybrane zarządy oddziałowych organizacji ZMP.

„Kierownictwo kopalni „Bobrek” nie dba o sprawy bytowe młodzieży z zaciągnię pionierskiego. Np. mnie przepadły przeprowadzone dmówki, a na mundur górniczy musiałem czekać trzy miesiące.

Radość jednak trwała krótko, gdyż rzeczywiście otwarto, ale... trzęsą z kolei knajpy na ulicy Grunwaldzkiej

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W kotłowniach cicho chociaż jesień za pasem

Piękna pogoda nie może nikomu przesłaniać oczywistego faktu, że zbliża się jesień. Pamiętajmy o tym szczególnie mieszkańcy tych domów, którzy w ubiegłym roku z powodzeniem wadliwie pracujących kotłowni odczuwali skutki zimna w swych mieszkaniach. A domów takich było niestety wiele. Po skończeniu sezonu opałowego wszystkie wskazywało na to, że wreszcie w tym roku sezon letni zostanie wykorzystany do ostatecznego usunięcia wad kotłowni, szczególnie w nowych osiedlach. Zdawałoby się, że wreszcie dzienne wydziały dyrekcji budowy osiedli robotniczych dopłyną do ostatecznego usunięcia usterek, zakończenia budowy kotłowni i przekazania jej komisyjnie tym, którzy eksploatują te kotłownie jakkolwiek jeszcze ich nie przejęli tj. Miejskim Zarządem Budownictwa Mieszkalnych. Bo rzecz ciekawa: na 22 eksplotowane przez MZBM kotłownie wybudowane w nowych osiedlach ani jedna nie została jeszcze doprowadzona do tego stanu, żeby mogła być przejęta przez użytkownika. A przecież wiele z tych kotłowni czynnych jest już po dwa, a nawet po trzy lata. Rokrocznie powtarza się ta sama sytuacja. Latem administracja przekazuje kotłownie DBOR-om do wykonania, a jesienią znów rozpoczynają palenie w kotłowniach niewykonywanych, z licznymi usterekami.

Przeład tych kotłowni w obecnym sezonie nie nastroja wcale optymistycznie. Bo dotychczas, nie się właściwie w tych kotłowniach nie robi. I tak na Starym Mieście na 12 kotłowni „zwróconych” DBOR do ich ukończenia. Zaledwie na Mostowej 6 prowadzone są roboty. Nie się prawie nie robi w kotłowniach Muranowa, których zle funkcjonowanie bardzo odczuwają mieszkańcy w zimie. Nie się nie robi na Freta 7/9, słynnej już kotłowni z licznymi alarmami mieszkańców, podobnie jak na Bednarskiej 9. Stosunek DBOR oraz Zjednoczeń Instalacji Sanitarnych wykonujących roboty w kotłowniach do należytego porządkowania spraw kotłowni jest zupełnie niewłaściwy. Nie można przecież dłużej tolerować faktu niewykonywania urzędów przyznanych im przez prawo. Zwrócić ręką i niedorobki w kotłowniach odbijają się na mieszkańcach oraz prowadzą do dużego marnotrawstwa opału. Do sezonu opałowego pozostały około dwa miesiące, do terminu gotowości kotłowni niewiele ponad miesiąc.

W sprawie tę powinna wkręcić zarowno dyrekcja stołeczna Budowy Osiedli Robotniczych jak i Centralny Zarząd Budownictwa Mieszkalnego. Dzielnice nas do sezonu opałowego tygodnie powinny być wykorzystane do szybkiego, sumiennego i ostatecznego usunięcia braków we wszystkich kotłowniach. (i)

Konkurs na najładniejszą wystawę sklepową

Z okazji III Światowego Kongresu Studentów Wydział Handlu Przewodim Stołeczna Rada Narodowa ogłasza konkurs na najlepszą dekorację wystawy w sklepie spożywczo-spożywczo.

Konkurs trwać będzie od 23.VIII do 4.IV. br. Za wyróżnione dekoracje przyznane będą cenne nagrody.

Ogrody działkowe pomagają w zaopatrzeniu ludzi pracy

Kiedy się idzie lub jedzie aleją Waszyngtona w godzinach popołudniowych można każdego dnia zobaczyć setki osób oblatujących siatkami z pomidorami, ogórkami, z nareczami pięknych kwiatów. Nie wracają oni z bazaru po dokonaniu zakupów. Wracają ze swych działek w pracowni- cych ogrodach. Bo właśnie przy alei Waszyngtona na dawnych, bezużytecznie leżących podmokłych łąkach wyrósł jeden z największych (zbiory jesienne są już w pełni obliczone), najładniejszy ogród pracowniczy.

Za metalowej siatki ogrodzenia strzelają w górę krzewy i drzewa owocowe, czerwienią się pomidory.

Te warzywa i owoce, którymi oblatywani wracają wieczorem do swoich mieszkań, to wyniki ich pracy, ich wysiłków, wysiłków połączonych z odpoczynkiem. Bo, jak to słusznie mówi jeden z działkowców, „pracownik Warszawskiej Fabryki Motocykli, W. Wojciechowski, działka wymaga starannej pielęgnacji, troskliwej opieki, wymaga pracy, ale praca ta połączona jest z wypoczynkiem na świeżym powietrzu.

Każdy niemal z 350 użytkowników działek w pracowni-

GAZ DLA STOLICY

Gazownia warszawska coraz lepiej zaspokaja potrzeby mieszkańców

Gas w kuchni lub łazience mieszkańca stolicy przestal był luksusem. Jako artykuł codziennego użytku staje się do bardziej powszechnym dla coraz to szerszych rzesz ludzi pracy.

Zużycie gazu szybko wzrasta. W 1950 roku wyniosło ono 550 m sześciennych na jeden mieszkanca, w tym roku na jednego mieszkańca wynosi 725 metrów sześciennych.

W okresie od stycznia do czerwca br. zainstalowano w mieszkaniach 5.341 nowych gazomierzy. Sieć gazowa wybudowana została o dalszy, 15-kilometryowy odcinek. Gaz popłynął na osiedla: Koto, Mirów, Muranów, Młynów, na Stare Miasto, Grochów, Praga i MDM.

Prace przy rozbudowie sieci gazowej prowadzone są z coraz większym nasileniem. Na Bielaniach trwają roboty związane z rozbudową sieci, które ukończone zostaną całkowicie w I kwartale 1954 roku i zapewnią tej dzielnicy zwiększone ciśnienie gazu.

W bieżącym kwartale zakończone zostaną roboty w wyniku których Mokolów otrzyma normalne ciśnienie gazu. Na ukończeniu jest przebudowa magistrali, która doprowadzi gaz do nowych domów śródmieścia Warszawy i na Pragę, poprawiając równocześnie ciśnienie w starej sieci. Do końca br. gazownia war-

szawska wybuduje 25 kilometrów nowej sieci i zainstaluje około 5.000 gazomierzy.

Zapotrzebowanie na gaz dla celów gospodarczych i przemysłowych w stolicy szybko wzrasta. Załoga gazowni warszawskiej potrafi walczyć o stały wzrost ilości wyprodukowanego gazu.

Plan półroczny gazowni wykonana na 19 dni przed terminem, uzyskując dobre efekty gospodarcze. Załoga dała krajowi ponad plan półroczny in. 4 miliony metrów sześciennych gazu, 600 ton koksu, 45 ton smoły i wiele innych produktów uciążliwych. Koszty własne w stosunku do ubiegłego roku załoga obniżyła o 14 procent i uzyskała ponadplanową akumulację w wysokości 3.640 tysięcy złotych.

Sukcesy te uzyskane zostały dzięki kolektywnemu wysiłkowi, dzięki harmonijnej współpracy wszystkich jednostek produkcyjnych i administracyjnych. W gazowni cała załoga czuje się gospodarzem zakładu i dba o powierzone jej urzędzenia.

Szeroko rozwinęło się tu współzawodnictwo, którego myślną przewodnią jest spokojne zapotrzebowania stolicy na gaz. W długookresowym, współzawodnictwie bierze tu udział

85 procent załogi, natomiast cała załoga produkcyjna walczy o jak najekonomiczniejsze wykorzystanie urządzeń i surowca.

Serce zakładu — piecownia — obsługiwana jest przez liczne zespoły na trzy zmiany, które współzawodniczą pomiędzy sobą o jak największą wydajność gazu i produktów ubocznych z jednej tony węgla. Przejmujący zespół Jana Michalaka wykonał w II kwartale podjęte zobowiązanie w 125 procentach, przekraczając znacząco planowane normy wydajności.

Remontowcy urządzeń gazowni na czele z brygadzistą Karolem Szulcem skrociło o 10 dni kapitalny remont kotła, oszczędzając przy tym ponad 800 roboczogodzin. Ofiarne pracowali przy tym w remoncie murarze Wiktor Milczarek i Stefan Marcinkowski.

Palacz kotłowy Ignacy Jarkiewicz złamał stare normy i zamiast 4 zaczął obsługiwać 8 palenisk, utrzymując wysoką sprawność kotła.

Kierownik produkcji Mikołaj Jaśkiewicz opracował skrócony i oszczędniejszy sposób przeprowadzania remontu baterii naczyniowej, dzięki czemu piece — pierwotnie przeznaczone do wycofania z eksploatacji — będą włączone do ruchu z początkiem IV kwartału br.

Inżynierowie i technicy Borysiewicz, Makosza, Jakubowski, Rutkowski i inni pomagają załozce w przewyżnianiu trudności produkcyjnych, szkolą kadry. 35 pracowników dzięki przeszkoleniu podniosło swoje kwalifikacje i zostało przeszkolenych do wyższych grup uposażenia.

Lekarz zakładowy Finkelkraut dobrze opiekuje się pracownikami. Nieustannie bada warunki pracy, uczy załogę, jak strzec się od chorób zawodowych. Załoga gazowni warszawskiej może poszczycić się wysoką kulturą pracy. Przez ponad rok nie zdarzył się tu ani jeden wypadek, groźny dla zdrowia pracownika.

Załoga gazowni na czele ze swymi najlepszymi pracownikami odznaczonymi srebrnymi Krzyżami Zasługi za wybitne osiągnięcia w współzawodnictwie Ignacym Jarkiewiczem i Janem Michałakiem oraz wielu innymi przewodnikami pracy, ma niemal doświadczenie w pokonywaniu trudności produkcyjnych. Potrafi ona podnieść swój zakład na wyższy poziom techniczny, potrafi walczyć o wyższą wydajność i o zmniejszenie kosztów własnych, bo wie, że od tego zależy pokrycie zapotrzebowania na gaz mieszkańców stolicy i przemysłu.

S. WIĘCKOWSKI

I o okularach nie należy zapominać

Lekarz zgasił światło. W gabinecie czwerniała się tylko lampka oświetlająca białą, prostokątną tablicę z małymi i dużymi literami. Okulista założył pacjentowi na nos mierną oprawkę, śrubkami dostosował rozstawienie do jego oczu i zaczął dobierać szkła. Po dwóch wymianach znalazł w dużej szafce — pełnej różnorodnych soczewek — właściwe dla oczu pacjenta. W jednej chwili wszystkie przedmioty wyłoniły się przed pacjentem z mgły, stały bardziej wyraźne, przybliżyły się, pozwoliły rozpoznawać szczegóły, drobniaki.

Recepta była dość prosta. Zawierała kilka umiarkowanych znaków, które oprócz potrafi odzyskać bez trudu. Podawała rodzaj szkła, ich dopióraz oraz rozstawienie osi, patrzenia, właściwe dla oczu pacjenta. Należało iść do sklepu optycznego i zamówić okulary.

Przez „lustrzane” szkielko

Pacjent chodził od sklepu do sklepu. Po miesiącu wszyscy optycy Warszawy znali go do-

skonałe i niezmiennie witali od progu: „Dla pana szkiel jeszcze nie mamy, może wrócić nadejdą”. Niech pan się dowiaduje!”.

Historia jest tak powszechnie znana, że może nawet nie warto byłoby się nad nią szeroko rozwodzić, gdyby nie fakt, że sytuacja ta trwa już od dłuższego czasu. A sprawa jest ważna. Wielu ludzi okupuje brak odpowiednich szkła za zaburzeniami wzrokowymi, bólami głowy, niektórym popadają w stan uniemożliwiający im kontynuowanie pracy. Z braku okularów wielu ludzi nie może w pełni wykonywać swoich obowiązków zawodowych.

A tymczasem w sklepach optycznych rozporządza się bardzo ubogimi asortymentami szkła. Brak nie tylko soczewek specjalnych, poważne braki występują nawet w tak podstawowych i prostych szklach, jak meniskowe, wypukłe od trzech do pięciu dioptrii. Niezależnie od tego wiele naszych szkła nie gwarantuje użytkownikom pełnej ochrony wzroku. Dotychczas produkujemy soczewki ze szkła lustrza-

nego, zielonkawego, zamiast z bezbarwnego — optycznego. W tej sytuacji — nie tylko w Warszawie, ale i w całym kraju — spotkać można ludzi, którzy od miesięcy posiadają recepty i nie mogą ich zrealizować.

Z „rowerami” na nosie

Jeśli zdarzy się, że krótkolub dalekowidz znajdzie dla siebie odpowiednie szkła, to zaczyna się tragedia z oprawką. Bo takich, które zadowoliliły gusty klienta — są one, i to jest pozytywny objaw, wybredne, — na ogół w handlu znaleźć niesposób. Najczęściej sklep oferuje oprawkę drucianą, brzydkie i niewygodne, całkowicie nie nadające się do noszenia w zimie (odmrażają nos i uszy) lub — jeśli są, co jest zjawiskiem dość rzadkim — celulozowe, ale w kształcie tak nieładnym, że niewiele decyduje się na ich nabycie.

I jeden i drugi rodzaj oprawek zyskał sobie dość szmieszny, ale nie dla użytkowników okularów, nazwę „rowerów”. Przez wiele miesięcy — mimo ostrego braku oprawek na ry-

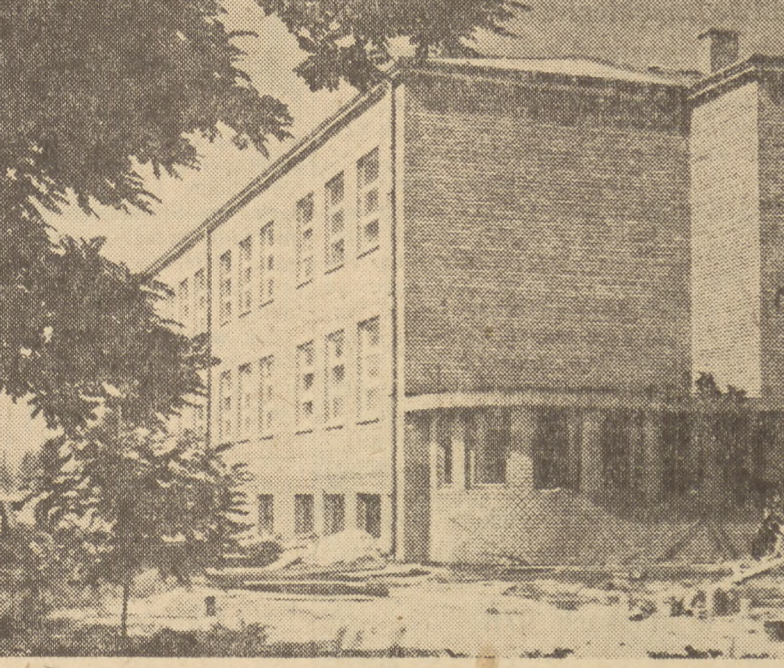
ku — nie widać efektów, które mogłyby wskazywać na jakies starania zarządzenia sytuacji.

Problem dużej wagi

W Polsce — według szacunkowych obliczeń Centralnego Zarządu Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi, około 2 milionów ludzi korzysta z okularów. Biorąc pod uwagę, że jeszcze co najmniej milion powinien okulary nosić, że na ws i w wielu miasteczkach nie docenia się możliwości poprawienia wzroku przy pomocy okularów, to zapotrzebowanie na okulary wyraża się liczbą 3 milionów, tj. około 12 procent całej ludności.

Problem jest dużej wagi. Zarówno Centralny Zarząd Handlu Artykułami Fotograficznymi i Precyzyjno-Optycznymi, jak i odpowiednie Ministerstwa: Przemysłu Maszynowego (w zakresie soczewek) i Przemysłu Drobny i Rzemiosła (w zakresie oprawek), powinny zrobić wszystko, aby nie było recepty na okulary, której nie może zrealizować. (wb)

Nowa szkoła w Falenicy



W bieżącym roku szkolnym młodzież Falenicy otrzyma nową szkołę. Szkoła ta, o kubaturze około 7.800 metrów sześciennych, posiada 8 izb lekcyjnych, świetlicę, kuchnię, jadalnię, szatnie i kąpielnie. W przyszłym roku zostanie wybudowana sala gimnastyczna i mieszkania dla nauczycieli. Obecnie przedsiębiorstwo budowlane przeprowadza w szkole ostatnie prace wykonawcze. Na zdjęciu: szkoła w Falenicy. Foto CAF

Trzeba ukrócić machinacje nieuczciwych konwojentów MZM

Z 40 kg śmietany zrobić 55 wydaje się rzeczą niemożliwą. Dokonał tego jednak konwojent Miejskich Zakładów Mleczarskich Edward Baranowski, który w czasie jazdy do Falenicy sfalszował powierzchnię pod opiekę śmietanę dolewając do niej mleko.

Wypadki fałszowania mleka i śmietany zdarzają się w MZM często. Wystarczy powiedzieć, że od początku bieżącego roku kontrolerzy MZM (Krochmalu 73) wykryli kilkadziesiąt wypadków nadużyć. Jedną z przyczyn tych nadużyć tkwi w tym, że od dłuższego czasu MZM plombuje banki z mlekiem i śmietaną plombami zastępczymi (z braku plomb ołowianych). One plomby zastępcze nie stanowią należytego zabezpieczenia. Da-

ją się łatwo otwierać, często spadają przy transporcie baniek. Umożliwiają to nieuczciwym konwojentom otwieranie plomb, a następnie plombowanie na własną rękę.

W tej sytuacji konieczne jest zwrócenie bacznej uwagi na jakość plombowania, oraz na stan plomb przy odbiorze baniek przez sklepy i bary mleczne. Dużą pomocą mogą się okazać książki zyczeń i zalezeń, które obowiązują jest mieć każdy konwojent. W książkach tych kierownicy sklepów wpisują swoje uwagi. Niestety, MZM nie pouczył kierowników sklepów o właściwym przeznaczeniu książek. W rezultacie wypełnione są one powołanymi pod adresem konwojentów. Malo natomiast jest

uwag o stanie przyjmowanego towaru. Również kontrola książek przez MZM pozostawia wiele do życzenia. Mimo że książki rzekomo kontrolowane są co drugi dzień, zdarzają się wypadki, że konwojenci w ogóle jeżdżą bez nich. Tak np. konwojent Stanisław Frej jeździł przez półtora tygodnia bez książki, a konwojent Jan Pastuszko przez tydzień.

MZM sprawom kontroli pracy konwojentów powinien poświęcić więcej uwagi. Konieczne jest jak najbardziej dokładne plombowanie baniek ze śmietaną i mlekiem oraz systematyczne przeglądanie książek zalezeń. Przyczyni się to niewątpliwie do zmniejszenia ilości nadużyć popełnianych przez konwojentów. (got)

Klub radnego Stołecznej Rady Narodowej

Z końcem maja bieżącego roku został otwarty Klub Radnego Stołecznej Rady Narodowej, który mieści się w lokalu czytelników komunalnej przy al. Jerozolimskiej 28. Jest to pierwszy Klub Radnego w Polsce. Zadaniem jego jest stworzenie radnym jak najlepszych warunków pracy indywidualnej, szczególnie w związku z wykonywaną funkcją. Radni korzystają z klubu z bogatego wycieczki czasopism oraz książek.

Co dwa tygodnie w Klubie Radnego odbywają się odczyty najczęściej związane z tematyką z prac rad narodowych.

Tematem ostatniego odczytu były sprawy organizacji rad narodowych i ich prezydium.

Ostatnio w Klubie Radnego odbył się wieczór poświęcony omówieniu życia muzycznego stolicy. W części koncertowej wieczoru zostały wykonane utwory Chopina.

Podobne Kluby Radnego tworzone będą przy dzielnicowych radach narodowych w całej Warszawie. Niedawno utworzono klub na Mokotowie. Następny klub powstanie przy Dzielnicowej Radzie Narodowej Praga-Północ. (kg)

Przed nowym rokiem akademickim

Prace remontowe w domach akademickich dobiegają już końca. Dotychczas został całkowicie wyremontowany dom przy ul. Górnośląskiej, przeznaczony dla studentów zagrożonych gruźlicą, oraz przy ul. Madalińskiego i Radomskiej. Remont domu przy ul. Mochnackiego 12 zostanie zakończony 1 września br.

W Domu Młodego Naukowca przy ul. Polnej 50 przebudowę się instalacje sanitarne i elektryczne.

W bieżącym roku zostanie również uzupełnione wyposażenie domów akademickich. Do pokoiw przybędą nowe szafy, wiązaki, krzesła, półki na książki. (zm)

RADIO

NIEDZIAŁA 10 SIERPNI

Program I — na fall 1322 m. Program dnia 7.20 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 19.00, 22.30. 6.05 Muzyka na dzień dobry 6.45 Audycja dla brzojad SP 7.25 Od melodii do melodii 7.55 Kalendarz Radniowa 8.20 Melodie operetkowe, 8.20 „56 dla miodociel”, 9.00 Odpowiedzi Fall 49, 9.15 Reportaż „Herakles”, 9.30 Muzyka, 10.15 Audycja dla wojska 11.15 „Ernest Thaelmann” — montaż, 11.25 Ludowe pieśni hiszpańskie z tow. W. W. W. 12.04 Przesiad czeskosłow. 12.15 Sprawozdanie ożwiokowe z IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 12.30 Przerwa 14.05 Audycja dla wsi, 15.15 Melodie śpiewa, 15.45 Felieton literacki, 16.10 „Partia walcząca humanizm” — cykl radiokraj. Wł. Boryskiego, 16.20 Piosenki polskie, 16.40 „Błazen” — jedynakowka A. Świątochowskiego, 17.30 Fragmenty koncertu Publicznego Państwowego Ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca pod kierunkiem Laureata Nagrody Stalinowskiej Wierłowski, 17.45 Audycja dla dzieci, 18.15 Wielowiejskiej 18.50 Muzyka 19.00 Sprawozdanie ożwiok z IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 19.30 Felieton, 19.45 Wzrochnicy Radiowej 19.50 Przewodzenie ożwiokowe z koncertu rozrywkowego, 14.00 Audycja literacka, 14.10 Warszawa tygodniem 14.25 Koncert fizyczny, 14.40 Muzyka muzyczna, 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Co przychodzi nowe „Problemy” 16.20 Ulwoc, 16.30 Na fall humoru i satyry 21.15 Felieton, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Wiadomości seriadane, 23.10 Koncert orkiestry symfonicznej.

Program II — na fall 407 m.

Program dnia 6.55. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.10. 6.05 Muzyka „Na dzień dobry”, 7.05 Kalendarz Radniowa, 7.30 Od melodii do melodii 7.55 Przerwa, 8.20 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Melodii koncertu muzyczny, 9.25 „Wielki koncert” 9.40 Aud. dla dzieci 10.15 Wielowiejskiej 10.40 Przerwa 11.15 Wielowiejskiej 11.50 Muzyka 12.00 Sprawozdanie ożwiok z IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 12.30 Przerwa 12.45 Wzrochnicy Radiowej 12.50 Przewodzenie ożwiokowe z koncertu rozrywkowego, 14.00 Audycja literacka, 14.10 Warszawa tygodniem 14.25 Koncert fizyczny, 14.40 Muzyka muzyczna, 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Co przychodzi nowe „Problemy” 16.20 Ulwoc, 16.30 Na fall humoru i satyry 21.15 Felieton, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Wiadomości seriadane, 23.10 Koncert orkiestry symfonicznej.

Nywykorzystany elektrokardiograf

Od początku bieżącego roku w przychodni specjalistycznej na Woli, stoi nowy, z braku mijającego nieuruchomiony, elektrokardiograf. Lekarze przyjmujący w tej przychodni, kierujący codziennie co najmniej 6 osób na badania kardiologiczne do przychodni przy ul. Leszno 15. Poniważ przychodnia ta jest przeciążona pracą, pacjenci czekają na przeprowadzenie badania, nieraz dłużej niż miesiąc.

Przy ogromnym zapotrzebowaniu w Warszawie na elektrokardiografi, nieuruchamianie

przez kilka miesięcy nowego aparatu jest dużym marnotrawstwem, którego w żadnym wypadku nie można wy tłumaczyć brakiem odpowiedniego lokalu.

Tym bardziej, że w tej samej przychodni stoi również od blisko roku — na specjalne polcenie Wydziału Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — 10 pokoi, które czekają na urządzenie w nich szpitali- ka. Dwa z tych dziesięciu pokoi dawno już można by przeznaczyć na przychodnię kardiologiczną. (kg)

Za dobre gospodarowanie

Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne w ub. roku wykonały plan produkcji w ustalonych asortymentach, osiągnęły planowany zysk oraz planowaną obniżkę kosztów własnych.

Dzięki dobrej gospodarowaniu, w myśl ustawy o Funduszu Zakładowym, załozce

WZP przyznano kwotę 148 tysięcy złotych na cele socjalne, kulturalne, poprawę bytu pracowników i na nagrody za osiągnięcia w współzawodnictwie. Z funduszu tego załoga WZF planuje m. in. przeprowadzić remonty mieszkań pracowników, zakupić instrumenty muzyczne i sprzęt sportowy. (w)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Nowy — Cyrulik Sewilski — g. 19. Opera — Strażnik Dwór — g. 19. Powszechny — Ruchome piaski — g. 19. 19. Doma Wojska Polskiego — Panie kochanku — g. 19. Gulliver — Zajączek Chwalipięta — g. 14 i 17.

KINA

Moskwa — Najpiękniejsza — g. 13.15, 16.15, 18.15, 20.30. Palladium — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20. Praha — Najpiękniejsza — g. 13.15, 16.15, 20.30. Słask — Noc miłowa, dod. VI. Wychył Pokoju. „Słabymowa” — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Pleśń tażgi — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Przyjda nowolubowicy — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Miłość — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — Burza nad Azją — g. 13, 15. Olsztyn — Cztery peryskopy — g. 12, 14. (Uwaga: repertuar kin podamy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 36, tel. 304-81).

PORANKI

Moskwa — Lichwarz Gobecek — g. 11. Palladium — Przygody młodego Sarniko — g. 12. Praha — Rywale — g. 11. Słask — Miasto miłości — g. 10, 12. Atlantic — Syrena i za króla Krakusa — g. 10, 12.

Żywa działalność kół LPZ

W ostatnim okresie praca w kołach Ligi Przyjaciół Zolnierza na terenie Warszawy znacząco ożywiła się.

W okresie letnim zorganizowano 3 rejsy, a w najbliższym czasie odbędzie się rejs 48 jednostek żeglarskich w górę Wisły.

Wzrosła także ilość członków uczestujących na kursy terenowej obrony przeciwlotniczej, motorowej, strzeleckiej, modelarskiej oraz łączności.

Do najlepszych kół na terenie

Warszawy należy zaliczyć koło przy Zakładach im. Rozy Luksenburg, Stacji Warszawa-Wschodnia oraz koło, które powstało przy Centralnym Zarządzie Budownictwa Lądowo-Inżynierskiego. Koło to zorganizowało szereg kursów oraz własny zespół baletowy.

Z kół szkolnych należy wyróżnić kół LPZ przy Liceum Odzieżowym z ul. Toruńskiej. Uczennice tego liceum ukończyły kurs łączności w 100 procent z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym. (zm)

Obecnie trwają przygotowania do obchodu na terenie Warszawy Tygodnia Lotnictwa, który odbędzie się w dniach od 17—23 sierpnia. W tygodniu tym LPZ organizuje szereg ciekawych imprez. Na lotnisku goławskich odbędą się pokazy lotnicze oraz szkół spadochronu. Do użytku publiczności zostaną oddane 2 wieże spadochronowe. Jedną z nich znajduje się w Parku Praskim, drugą zaś nowo wybudowaną w Centralnym Parku Kultury na Powiślu. (zm)

Obecnie rośnie murowany budynek świetlicy, wznoszony również z funduszy przyznanych przez Warszawską Radę Związków Zawodowych. W pierwszej połowie września przeniesie się do niego z prowizorycznej budy zarząd ogrodu, w tym pomieszczeniu obszar biblioteki fachowa, z której tak licznie korzystają działkowicze.

Powstanie też na terenie ogrodu spora szklarnia. Bo przecież w większości działkowicze zaopatrują się w sadzonki własnej produkcji. W prowizorycznej małej szklarni wyprodukowano w roku bieżącym przeszło 40 tysięcy sadzonek pomidorów, nie licząc innych.

Obecnie cały ogród, wszystkie działkowicze przygotowują się do wystawy, która zobrazuje osiągnięcia działkowców na terenie stolicy i województwa warszawskiego. Starają się najlepiej przygotować swój teren, gdyż właśnie przy alei Waszyngtona urządzona zostanie wystawa na początku września.

We wrześniu pojdziemy obejrzeć tę wystawę i naocznie przekonać się jak wiele przyniosła działka.

Z roku na rok wzrasta w stolicy nie tylko ilość pracowni-

Buduje się stacja obsługi samochodów na Woli

Na Woli, przy ul. Redutowej, buduje się — jedna z największych w Polsce — stacja obsługi samochodów. Obecnie przystąpiono do ustawiania trudnej konstrukcji ramowej hali napraw. Obok hali napraw powstają budynki pomocnicze i administracyjne.

W bieżącym roku budowa stacji obsługi zostanie doprowadzona do stanu surowego. Zakończenie budowy stacji przewiduje się na II półroczu przyszłego roku. (kg)

Obecnie trwają przygotowania do obchodu na terenie Warszawy Tygodnia Lotnictwa, który odbędzie się w dniach od 17—23 sierpnia. W tygodniu tym LPZ organizuje szereg ciekawych imprez. Na lotnisku goławskich odbędą się pokazy lotnicze oraz szkół spadochronu. Do użytku publiczności zostaną oddane 2 wieże spadochronowe. Jedną z nich znajduje się w Parku Praskim, drugą zaś nowo wybudowaną w Centralnym Parku Kultury na Powiślu. (zm)

Obecnie trwają przygotowania do obchodu na terenie Warszawy Tygodnia Lotnictwa, który odbędzie się w dniach od 17—23 sierpnia. W tygodniu tym LPZ organizuje szereg ciekawych imprez. Na lotnisku goławskich odbędą się pokazy lotnicze oraz szkół spadochronu. Do użytku publiczności zostaną oddane 2 wieże spadochronowe. Jedną z nich znajduje się w Parku Praskim, drugą zaś nowo wybudowaną w Centralnym Parku Kultury na Powiślu. (zm)

fundusze z Warszawskiej Rady Związków Zawodowych

działkowicze przepracowali setki godzin przy tej robocie.

Obecnie rośnie murowany budynek świetlicy, wznoszony również z funduszy przyznanych przez Warszawską Radę Związków Zawodowych. W pierwszej połowie września przeniesie się do niego z prowizorycznej budy zarząd ogrodu, w tym pomieszczeniu obszar biblioteki fachowa, z której tak licznie korzystają działkowicze.

Powstanie też na terenie ogrodu spora szklarnia. Bo przecież w większości działkowicze zaopatrują się w sadzonki własnej produkcji. W prowizorycznej małej szklarni wyprodukowano w roku bieżącym przeszło 40 tysięcy sadzonek pomidorów, nie licząc innych.

Obecnie cały ogród, wszystkie działkowicze przygotowują się do wystawy, która zobrazuje osiągnięcia działkowców na terenie stolicy i województwa warszawskiego. Starają się najlepiej przygotować swój teren, gdyż właśnie przy alei Waszyngtona urządzona zostanie wystawa na początku września.

We wrześniu pojdziemy obejrzeć tę wystawę i naocznie przekonać się jak wiele przyniosła działka.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Szkodliwa zapobiegliwość

Krakowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Skawinie jest dobrze zaopatrzone w sprzęt mechaniczny. Sprzęt ten jest jednak właściwie wykorzystany.

Nadużycia w kioskach OZR

W dniu 8 sierpnia br. ob. Jan Szymkiewicz, pracownik Zakładów Starachowickich, kupił w kiosku Oldziału Zaopatrzenia Robotniczego 10 dk kielbasy. Po odejściu od kiosku przeważną wędlinę na wadze w magazynie materiału pismieniczki przekonał się, że jest tylko 9 dk. Zameldował o tym natychmiast radzie zakładowej.

O czym nie wiedzą lekarze rejonowi

W końcu kwietnia br. rejonowa lekarka w oddziale zdrowia przy ul. Gen. Zajęzka 7, skierowała mnie na prześwietlenie kręgosłupa szyjnego, polecając udać się do zakładu rentgenologicznego przy ul. Kochowskiego na Żoliborz.

Monika Warnińska

Muszę przyznać się do skruchy, że powyższy tytuł reportażu obmyślałam wcześniej, jeszcze na kilka dni przedtem, nim na stronach mojego notosu pojawiły się pytania i wykrzykniki, dotyczące spraw czytelnictwa w Nowej Hucie.

FESTIWALOWE SPOTKANIE

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU” Z BUKARESTU)

Setkami różnokolorowych ognió rozbiła noc nad Bukaresztem. Zapłonęły wysoko w górze czerwienia i fioletem, zielenią i granatem, oświetliły nieruchome tafle jeziora w parku im. Stalina.

Jak w bajce — szeptały w różnych językach uczestnicy przepięknego karnawału pokoi i przyjaźni — kiedy przez aleje przeciągały postacie w strojach średnio-wiecznych, kiedy snuły się zielone duszki lesne, kiedy kłosały się na wieblądzie Arau, kiedy cwałował na koniu białoodziany rycerz.

Do późna w nocy trwała radosna zabawa w Parku im. Stalina. Po asfalterowanych alejach przebiegały rozważone grupy, na setkach zaimprovizowanych w parku estradach tańczono zapamiętałe. Dominowała jak zwykle Perenica, królowa tancie rumuńskiej — urodziwa i zabawna dziewczyna. Na dziedzińkach estrad zespoły artystyczne różnych narodów demonstrowały swoją sztukę.

Z jednakowym uczuciem przyjmowano wszystkich — z uczuciem przyjaźni i umiłowania pokoi. Ten rozważony, wielojęzyczny tłum, w którym można spotkać włoskich komunistów i francuskich katolików, Anglików z Labour Party i norweskich prohibicjonistów, Polaków, Niemców, Rosjan i Amerykanów, czarnych, złotych i białych, robotników, chłopów i studentów, łączy jedno pragnienie, pragnienie szczęśliwego, pięknego życia.

Festiwal to nie tylko spotkanie przyjaźni młodziaków pokoi młodzieży świata. Festiwal to nie tylko radosny śpiew i tańce na ulicach Bukaresztu, występy kulturalne i zawody sportowe, karnawał i wesole zabawy. Festiwal to nie tylko manifestacja jednolitości młodzieży w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Jego droga — to droga dzieciaków i setek tysięcy młodych Polaków. Ale to co jest oczywiste dla Karola Króliczka, czy dla inżyniera — górnikarce Teresy Batorowskiej, dziś jest marzeniem i celem walki górników we Francji, takich jak Henri Lucas, czy Harolda Wolke z Afryki Południowej i z kolei to co stanowi przedmiot ich codziennego troski, jest już odległe dla polskiej młodzieży.



Na Festiwalu bukareszteńskim odbywają się serdeczne spotkania między delegacjami różnych narodów. Spotkania z przedstawicielami bohaterskiego Wietnamu stoją pod hasłem: „Koniec brudnej wojnie w Wietnamie!”

legi górnicy z krajów kapitalistycznych. Niektórych spraw, które dla nas są więcej niż o zywistę, nie rozumiemy i proszą o wyjaśnienia.

Górnicy krajów kapitalistycznych skrzętnie notują, aby odpowiedzieć towarzyszom po powrocie do kraju.

Jako o czymś zupełnie naturalnym opowiada o swojej drodze życia górnik polski, sztygar Karol Króliczek: „Miałem wtedy 16 lat — mówi — kiedy postanowiłem zostać górnikiem. Zostałem skierowany do zasadniczej szkoły zawodowej... Otrzymałem stypendium. W roku 1951 ukończyłem szkołę i otrzymałem tytuł technika górniczego... Po ośmiu miesiącach zostałem awansowany z nadgodnika na sztygara zmianowego”.

Teresa Batorowska dokładnie zapisuje wypowiedzi górników z krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Opowiadają swoim kolegom i koleżankom w Polsce jak żyją i walczą o ludzi — to znaczy lepiej uświadomić im czym jest dla młodzieży i co dała młodzieży władza ludowa.

W rezultacie planu Schumana, w ostatnim okresie w jednej tylko miejscowości Rochelle, 1200 młodych górników straciło pracę.

Trzeba walczyć o poprawę warunków pracy — oświadcza Henri Lucas mówiąc z entuzjazmem o bohaterskiej walce swoich towarzyszy we Francji — ale żeby ta walka była owocna, trzeba by ją jednocześnie pokazywać

W pawilonach Międzynarodowej Wystawy Festiwalowej zwiędzają wystawę zachęcającą się osiągnięciami młodzieży polskiej. Młody metalowiec z zakładu „Renault” w Paryżu Guy Ruire, prosił, aby pozdrowić od niego Polskę, powiedział, że postępową młodzież francuską uczy się na doświadczeniach krajów demokracji ludowej. Vive La Paix — niech żyje pokój — żegna się z nami.

Karnawałową nocą w parku im. Stalina jasno było i radośnie. Żeby życie młodzieży całego świata było jasne i radosne, żeby nigdy nie zaznała ta młodzież nocy wojny i nędzy — tego pragną chłopcy i dziewczęta przybyli ze wszystkich krajów, temu pięknie celowi służą Festiwal.

Film „Najpiękniejsza”

„Najpiękniejsza”. Film produkcji włoskiej. Scenariusz: C. Zavatini, reżyseria: L. Visconti. „Najpiękniejsza” zajmuje w serii filmów włoskich, oglądanych na naszych ekranach w ostatnich latach, poczesne miejsce, choć bezspornie filmowi temu brak tej sily, tej ostrości, tej wstrząsającej wyrazowości społecznej, która cechowała „Złotego roweru”, „Nie ma pokoju pod oliwkami” czy inne filmy włoskie De Santisa, Viscontiego czy Rosselliniego.

Opowiada Harold Wolke o niewolniczym trudzie młodych górników w Afryce Południowej, o dyskryminacji Murzynów, którzy otrzymują dziesięciokrotnie niższą płacę od białych za równą pracę, o represjach o dziwnym terrorze reakcyjnych władz.

Opowiada przedstawiciel młodych górników z Hiszpanii o 12-14 godzinach pracy w kopalniach i o tym, jak jeszcze ponadto trzeba pracować poza kopalnią, by zarobić na życie. Uważnie wsłuchują się w słowa rębacz Wincenty Wiśniewski, Kazimierz Kraczkiewicz, Patrzak znacząco na sąle. Oni, którzy przyjechali tu z kraju, gdzie człowiek jest najwyższym dobrem, najwyższym skarbem.

W pawilonach Międzynarodowej Wystawy Festiwalowej zwiędzają wystawę zachęcającą się osiągnięciami młodzieży polskiej. Młody metalowiec z zakładu „Renault” w Paryżu Guy Ruire, prosił, aby pozdrowić od niego Polskę, powiedział, że postępową młodzież francuską uczy się na doświadczeniach krajów demokracji ludowej.

„Klimu Samgina”, bo przysłał nam nam tylko drugie tomu. Z „Faraonem” podobna historia, jak z książką Kawierina — przyszedł tylko pierwszy tom, a „Luboniów” Kraszewskiego — drugi.

Wiem, jak i po co przyrządza się bigos lub sałatka jarzynowa. Ale nie mogę pojąć, kto — u licha! upodobał sobie tę osobliwą „sałatkę książkową”? Niedopatrznie? Nieudbalstwo? Bez wzięcia. A poza tym — bezmyślne „zamrożenie” pieniędzy w luźnych lub mactach, które tkwią na półkach jako martwe pozycje — i jedna ze skutecznych sposobów od stręczenia i zniechęcania nowego, niewyrobionego jeszcze czytelnika do lektury.

W bibliotece Kombinatu Nowa Huta jest tylko 1 (słownie — jeden) egzemplarz Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”. W bibliotece Kombinatu Nowa Huta, którego ludzie liżnie ucznie uczestniczyli w niedawnej dyskusji nad książką Mariana Brandysa „Początek opowieści” — są tylko 2 (słownie — dwa) egzemplarze tej książki. Pierwszej i — jak dotąd jedyną większą pozycję beletrystycznej o Nowej Hucie. Nie ma tutaj powieści hutniczej Popowa „Stal i szlaka”, ani „Ziarna stali” Beka — tomu pięknych szkiców z przewagą tematyki hutniczej. Nie ma „Wreźnia” Putramenta, ani „Dni kłeski” Żukrowskiego. Nie ma „Lewantów” Brauna. Brak wspaniałych reportaży Fuczka „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym”,

książki, która powinna trafić do budowniczego socjalistycznego miasta, brak „Pierwszego starcia” Stila — odznaczonej Stalinowską Nagrodą Pokoju powieści o walce dokerów francuskich. Nie ma „Ucisy Baltazara” Brezy ani powieści Pasternaka „Komuna miasta Łomży”. Nie ma reportażu Jarochowskiego „Chleb i sól” — książki, która dobrze służy sprawie poznania ludzi rdzianekich, nie ma powieści Morcinaka „Zabłąkane ptaki”, która pasjonuje młodzież, ani książek Kopitajewej, poruszających ciekawie i bliskie także i naszym czytelnikom konflikty życia kobiety radzieckiej. Nie ma... Dość. Wiele jeszcze można by wytrząść z pamięci tytułów książek wazkich, atrakcyjnych, ciekawych. Nie ma ich w Nowej Hucie.

Książka idzie do Nowej Huty...

Mówiono o tym, że ludziom nieswiadomym pożytku i radości, jakie daje lektura, zwłaszcza tym „surowym”, przychodzącym na budowę prosto ze wsi, trzeba z książką wyjść naprzeciwko; o tym, że nie powinno być ani jednego wiek-szosa, który nie miałby w swojej kieszeni lub portfelu chociaż jednej książki; o tym, że w ramach organizacji masowych lub pracowników każdej instytucji bez czynnego uczestnictwa kolportera. I na odwrót — obecni skrzyżli się, że pewne rady zakładowe nie doceniają ich pracy lub wręcz ją lekceważą, tracąc kolporterskim „bez żadnego respektu”.

„Książka idzie do Nowej Huty...”, „surowymi”, „surowymi” — obojętnym wobec książek czy temikiem? Wesoly, czariniawy

„Książka idzie do Nowej Huty...”, „surowymi”, „surowymi” — obojętnym wobec książek czy temikiem? Wesoly, czariniawy

„Książka idzie do Nowej Huty...”, „surowymi”, „surowymi” — obojętnym wobec książek czy temikiem? Wesoly, czariniawy